

Polish Architects

by ARCHISNOB

20 ZŁ (W TYM 8% VAT) ISSN-7719-4442



I F A g r o u p

SAMSUNG

Galaxy Z Fold7 dla biznesu

Galaxy AI ✨



Obraz symulowany. Do korzystania z niektórych funkcji AI może być wymagane zalogowanie się na konto Samsung. Szczegóły na samsung.pl

Geberit zaprasza: Gion Antoni Caminada w Warszawie i Krakowie



W październiku w Polsce będzie można spotkać jednego z najbardziej fascynujących współczesnych architektów – Giona Antoniego Caminadę. Urodzony i pracujący w alpejskiej wiosce Vrin, profesor ETH w Zurychu, laureat prestiżowych nagród (m.in. Swiss Arc Award czy Global Award for Sustainable Architecture) od lat udowadnia, że architektura zakorzeniona w tradycji może być jednocześnie nowoczesna i wizjonerska. Jego projekty – hale sportowe, domy wspólnotowe, stodoły, a nawet przystanki autobusowe – pokazują, że prawdziwa siła architektury nie tkwi w skali, lecz w umiejętności tworzenia przestrzeni służącej ludziom i wzmacniającej wspólnotę.

Dzięki firmie Geberit Polska polska publiczność będzie mogła wysłuchać jego wyjątkowego wykładu „Architektura jako poszukiwanie sensu” już 14 października w Krakowie oraz 15 października w Warszawie, podczas konferencji „Gion A. Caminada i architektura miejsca”. To wydarzenie skierowane do wszystkich, którzy chcą zrozumieć, dlaczego przyszłość architektury rozgrywa się nie tylko w globalnych metropoliach, lecz także w miejscach lokalnych, często pomijanych i niedocenianych.

Udział w obu wydarzeniach jest bezpłatny, wymaga jednak wcześniejszej rejestracji. To niepowtarzalna okazja, by usłyszeć mistrza architektury, którego filozofia budowania inspirowała architektów na całym świecie.



GION A. CAMINADA ARCHITEKTURA MIEJSCA

SAVE THE DATE

14.10.2025 Kraków

15.10.2025 Warszawa

Zarejestruj się na www.geberit.pl



Inteligentne lodówki do nowoczesnych aranżacji

Lodówka to jeden z najważniejszych sprzętów w domu, użytkowany przez lata. Dlatego warto postawić na model, który nie tylko doskonale spełnia swoje funkcje i dba o świeżość przechowywanych produktów, ale jednocześnie dodaje wyjątkowego stylu kuchni. Poniżej znajdziesz trzy chłodziarko-zamrażarki LG, które spełniają te oczekiwania.

Lodówka **LG InstaView™ GMD960EVJE** to propozycja na większe potrzeby – wystarczy zapukać dwukrotnie w panel z czarnego szkła InstaView™, aby zajrzeć do wnętrza bez konieczności ich otwierania. Pozwala to ograniczyć utratę chłodnego powietrza i oszczędzać energię, a jedzenie pozostanie dłużej świeże.

Model zapewnia sporą pojemność, posiada rozbudowany układ półek oraz praktyczne szuflady przeznaczone do przechowywania warzyw, owoców, ryb oraz mięs w idealnych warunkach. Lodówka jest wyposażona w szereg technologii, takich jak zaawansowane filtry, NatureFresh™ wydłużający trwałość produktów oraz DoorCooling+, który odpowiada za równomierne rozprowadzenie zimnego powietrza. Dodatkowo kompresor liniowy LG Inverter Linear Compressor™ utrzymuje idealną temperaturę i posiada 10-letnią gwarancję na części sprężarki.



Dla osób preferujących nowoczesne aranżacje sprawdzi się model **LG GSXV90MCDE**, którego grafitowe wykończenie przyciąga wzrok i pozwoli idealnie wkomponować się w otoczenie. Również wyposażona w panel InstaView™, lodówka oferuje przemyślany i intuicyjnie zaprojektowany środek. W tym przypadku wyróżnia się dyspenser wody i lodu z technologią UVnano™ – promieniowanie UV eliminuje nawet do 99,99% bakterii i gwarantuje zawsze czystą wodę.



Trzeci z modeli, **LG GML960EVBE**, ma dużą pojemność oraz innowacyjne rozwiązanie Metal Fresh – którego metalowe elementy we wnętrzu gwarantują stabilizację temperatury i ciekawy design. Lodówkę wyposażono też w praktyczną kostkarkę z systemem lodu Slim SpacePlus™ oraz algorytm Smart Ice Plus określa ilość pobieranego lodu i szybciej go dostarcza klientom, którzy potrzebują go więcej.

Niezależnie od wyboru, wszystkie trzy lodówki łączy jedna wspólna cecha - wyjątkowe wzornictwo. Będą to urządzenia, które nadadzą charakteru Twojej kuchni i zaprezentują się wyjątkowo niezależnie od tego, jak zaaranżujesz swoją przestrzeń

Holcim – beton, który buduje historię

Nowa siedziba Muzeum Wojska Polskiego na warszawskiej Cytadeli to budynek, który łączy w sobie potęgę historii z nowoczesnością materiałów. Gmach otwarty w sierpniu 2023 roku imponuje nie tylko skalą, lecz także architektoniczną spójnością, gdzie beton stał się bohaterem przestrzeni. To właśnie Holcim dostarczył mieszanki, które pozwoliły połączyć monumentalność z finezją detalu.

Do realizacji inwestycji zużyto blisko 35 tysięcy m³ betonu konstrukcyjnego oraz 4 tysiące m³ betonu dekoracyjnego ARTEVIA™ Kolor. Ta druga mieszanka okazała się kluczowa – to dzięki niej beton nabrał wyrazu, koloru i estetycznej trwałości, stając się materiałem, który nie tylko spełnia rygorystyczne normy techniczne, ale i tworzy wizualny język nowej siedziby.

Proces opracowywania receptury dla Muzeum był złożony i wymagał współpracy projektantów, wykonawców i technologów Holcim. W laboratoriach powstały dziesiątki próbek, zanim osiągnięto efekt spełniający wszystkie wymagania: od parametrów wytrzymałościowych, przez odcień, aż po idealną urabialność mieszanki. Holcim przygotował specjalnie na potrzeby tego projektu węzeł betoniarski, pokazując elastyczność i zaangażowanie w realizację inwestycji.



ARTEVIA™ Kolor wyróżnia się odpornością na działanie czynników atmosferycznych – spełnia normy mrozoodporności klasy F150, co ma kluczowe znaczenie dla nawierzchni i ścian narażonych na zmienne warunki. To materiał, który łączy trwałość konstrukcji z możliwościami kreacji form i barw. Dzięki temu Muzeum zyskało nawierzchnie i elewacje, które będą służyć przez dekady, nie tracąc walorów estetycznych.

Holcim od lat udowadnia, że beton to nie tylko surowy materiał budowlany, ale także narzędzie tworzenia przestrzeni o wyjątkowej wartości kulturowej i społecznej. ARTEVIA™ Kolor znalazła zastosowanie nie tylko w Muzeum Wojska Polskiego, lecz także w innych prestiżowych projektach, takich jak Stadion im. Ernesta Pohla w Zabrzu czy skatepark w krakowskim Parku Jordana.

Nowa siedziba Muzeum to przykład, że odpowiedni materiał potrafi stać się fundamentem pamięci i piękna. Holcim dostarczył tu coś więcej niż beton – dostarczył spójność, która łączy historię z przyszłością.




FOGLIE
D'ORO
— ITALIAN WOODEN FLOORS —



Studio  Ablux

Studio Ablux ul. Fort Piłsudskiego 1, 02-704 Warszawa tel. +48 697 295 863 www.ablux.pl

Humanscale

Designs for Healthy
Work, Life and Planet



Humanscale.com

Sylwia Goryczka +48 506 049 540

Country Manager Poland



Całoroczne domy w stylu mazurskich chat

Przy linii brzegowej jeziora
Rydzówka

Sprzedaż:

Patrycja Lachman

mail: biuro@myrydzowka.pl

tel: +48 505 149 475 | +48 517 810 310

www.myrydzowka.pl

Projektant:

IFAgroup

www.ifagroup.pl



Nowa



ZDJĘCIE/PHOTO: MARTIN FALTEJSEK

seria

(PL) Architektura jest rozmową. Rzadko przypomina głośną debatę. To raczej wymiana spojrzeń – między projektantem a inwestorem, między miejscem a architektem, między przeszłością a tym, co dopiero nadejdzie. W tej ciszy i skupieniu rodzą się projekty, które nabierają znaczenia. Tym numerem otwieram nową serię Archisnoba. Serię poświęconą polskim pracownikom architektonicznym. To nie są monografie. Nie interesuje mnie katalog dorobku. Interesuje mnie moment. Energia. Praca biur dojrzałych i tych, które dopiero wchodzą na scenę. Chcę pokazać różnorodność, która buduje pejzaż współczesnej polskiej architektury. Chcę też, by ta seria docierała dalej – poza nasz krąg odbiorców.

Pierwszym bohaterem jest IFAGroup Kamila Domachowskiego. Wybór nieoczywisty. To pracownia młoda, bez setek realizacji. Każdy projekt ma jednak ciężar manifestu. Jest w nim odwaga i uczciwość. Jest praca z materiałem i z kontekstem. Jest świadomość, że budynek będzie żył w czasie, zmieniał się wraz z otoczeniem i ludźmi, którzy w nim zamieszkają.

Do tego numeru zaprosiłem autorów zewnętrznych – między innymi Davida Basulto. Zależało mi na głosach spoza naszego kręgu. Chciałem spojrzeć z dystansu. Chciałem sprawdzić, jak ktoś nieosadzony w polskim kontekście czyta nasze budynki i co z nich wyciąga. Potem ruszyliśmy w drogę. Razem z Davidem Basulto odwiedziliśmy realizacje IFAGroup w centralnej Polsce

i w Trójmieście. Obejrzelśmy większość obiektów opisanych w tym wydaniu. Były tam projekty sprzed dekady, projekty kilkuletnie i te zupełnie nowe. To doświadczenie dało mi jasny obraz. Relacje Kamila z inwestorami są rzadkie i bezpretensjonalne. Spotkania przypominały odwiedziny u rodziny. Architekt był witany jak ktoś bliski, nie jak usługodawca. Okazało się, że można iść własną drogą. Można proponować nieoczywiste rozwiązania i jednocześnie budować zaufanie. Wtedy projekt staje się wspólną sprawą. Wtedy staje się częścią czyjejś historii.

IFAGroup otwiera tę serię nie dlatego, że ma najwięcej realizacji. Otwiera ją, bo każdy projekt tej pracowni jest konsekwentny i szczerzy w intencji. To architektura, która wyrasta z miejsca. Dobrze żyje z użytkownikiem. Łączy powściągliwość z wyrazistością. Pozostawia przestrzeń, by odbiorca dopisał własny sens. Oddaję w Wasze ręce pierwszy tom tej serii. Niech to będzie zaproszenie do uważnego patrzenia. Do rozmowy, która nie musi być głośna, by zostać zapamiętana.

redaktor naczelny
Marcin Szczelina



New

series

(EN) Architecture is a conversation. It rarely resembles a loud debate. More often, it is an exchange of glances – between architect and client, between place and designer, between the past and what has yet to come. In this silence and focus, projects gain their true meaning. With this issue I am opening a new Archisnob series. A series dedicated to Polish architectural studios. These are not monographs. I am not interested in catalogues of achievements. What matters to me is the moment. The energy. The work of established offices and those just entering the stage. I want to show the diversity that shapes the landscape of contemporary Polish architecture. And I want this series to reach beyond our own circle of readers.

The first protagonist is IFAGroup, led by Kamil Domachowski. An unexpected choice. It is a young practice, without hundreds of completed projects. Yet every building carries the weight of a manifesto. Each contains courage and integrity. Each is rooted in material and in context. Each acknowledges that a building must live through time, evolving with its surroundings and with the people who inhabit it.

For this issue I invited external voices – among them David Basulto. I wanted perspectives from outside our context. A view from a distance. An interpretation of how someone unfamiliar with Poland reads these buildings and what meaning they find in them. Then we travelled

together. With David Basulto I visited IFAGroup's projects in central Poland and in the Tri-City. We saw most of the works presented in these pages – those built a decade ago, those only a few years old, and those completed just recently. That experience revealed something essential. Domachowski's relationships with his clients are rare and genuine. Meetings felt like visits to family. The architect was welcomed as someone close, not as a service provider. It proved to me that one can follow an independent path, propose unexpected solutions, and at the same time build trust. In such cases, a project becomes a shared endeavour. It becomes part of someone's story.

IFAGroup opens this series not because it has the largest portfolio. It opens it because every project is consistent and sincere in intent. This is architecture that grows out of place. It lives well with its users. It combines restraint with clarity. And it leaves space for the viewer to complete the meaning. I hand over to you the first volume of this series. Let it serve as an invitation to look closely. To join a conversation that does not need to be loud to be remembered.

Editor-in-Chief
Marcin Szczelina



Spis Treści

C o n t e n t s



PARTNERZY
PARTNERS

4

NOWA SERIA
NEW SERIES

12

SPIS TREŚCI
CONTENTS

14

ŚWIEŻA PERSPEKTYWA
FRESH PERSPECTIVE
IFA Group
IFA Group

16

Globalna klarowność, polska postawa: notatki o IFA Group w Trójmieście
Global Clarity, Polish Attitude: Notes on IFA Group in the Tri-City

22

Materialność i tożsamość.
Materiality and Identity.

48

Nie popsuć otoczenia.
Keeping the environment unspoiled.

52

Cisza formy, siła miejsca
Quiet Monument

62

Zosia House –
dom utkany z codzienności
Zosia House –
a home woven from everyday life

70



78
KLINIKA W GDAŃSKU –
NOWE ŻYCIE
SPICHLERZA
THE GDAŃSK CLINIC –
NEW LIFE FOR AN OLD
GRANARY

Klinika w Gdańsku –
nowe życie spichlerza
The Gdańsk Clinic –
new life for an old granary

78

Dom w Iławie –
prywatny mikroświat
House in Iława –
a private microcosm

88

Dom na wsi – architektura,
która słucha krajobrazu
House in the Countryside –
architecture that listens to the
landscape

98

Kamienica w Sopocie –
dialog z historią
Townhouse in Sopot –
a dialogue with history

106

Minimalistyczny dom w Gdyni –
architektura tła
Minimalist House in Gdynia –
background architecture

112

106
KAMIENICA W
SOPOCIE – DIALOG Z
HISTORIA
TOWNHOUSE IN
SOPOT – A DIALOGUE
WITH HISTORY



98
DOM NA WSI –
ARCHITEKTURA,
KTÓRA SŁUCHA
KRAJOBRAZU
HOUSE IN THE
COUNTRYSIDE –
ARCHITECTURE THAT
LISTENS TO THE
LANDSCAPE

Architektura, która
słucha

IF A

Architecture that
listens

group

(PL) Architektura ma wiele języków. Jedne są głośne i błyszczą efektami. Inne próbują na siłę manifestować nowoczesność. Są też takie, które wybierają ciszę. Architektura Kamila Domachowskiego i jego pracowni IFAGroup płynie właśnie w tym nurcie – opowiada w sposób spokojny, uważny, wrażliwy na miejsce i na człowieka. To architektura, która mówi szeptem, a jednocześnie zostaje w pamięci.

Domachowski od najmłodszych lat był blisko materiału. Wychował się w otoczeniu drewna, ziemi i gliny. Jako dziecko budował wiatraki z desek, konstruował zabawki z przypadkowych kawałków drewna. W czasie studiów dorabiał w lesie, przy zrębach. Z tych doświadczeń wzięła się uważność i potrzeba szczerości. Naturalne materiały w jego projektach nie udają niczego. Drewno jest drewnem. Beton pozostaje betonem. Każdy z nich starzeje się w naturalnym rytmie i z czasem nabiera historii.

Pracownia IFAGroup powstała w 2014 roku, choć jej początki sięgają kilku lat wcześniej. Wtedy młody architekt brał udział w konkursach jeszcze w czasie studiów. Dziś zespół tworzy około piętnastu osób. To niewielka skala, ale pozwala zachować kontrolę i spójność procesu. Projekty obejmują domy jednorodzinne, rezydencje, obiekty publiczne, wnętrza i adaptacje. Nie chodzi tu o ilość, ale o jakość. Każda realizacja powstaje jak prototyp, jako osobna opowieść o miejscu i jego użytkownikach.

Architektura IFAGroup przypomina rzeźbę. Bryły są starannie modelowane, a każdy detal staje się częścią większej całości. Okna nie są przypadkowe – kadrują widoki, prowadzą światło i cień, tworzą atmosferę. Makiety są podstawowym narzędziem pracy. Modele powstają ręcznie, by sprawdzić proporcje i relacje brył z krajobrazem. To proces wymagający cierpliwości, ale tylko taki pozwala znaleźć formę, która wydaje się naturalna i nieunikniona.

Jednym z manifestów biura jest Klinika stomatologiczna w Gdańsku. Adaptacja ostatniego zachowanego w mieście spichlerza stała się punktem zwrotnym. Z zewnątrz budynek pozostał skromny, niemal ascetyczny. Wewnątrz odsłonił jednak nowy świat: sześciometrowe gabinety pod skośnym dachem, świetliki, stalowe konstrukcje i skórzane lampy. To przestrzeń, która bardziej przypomina galerię niż placówkę medyczną. Klinika zdobyła Architizer A+Awards w kategorii Hospitals and Healthcare Centers, i znalazła się w finale Archello Awards 2024. Ta realizacja pokazała, że przestrzeń użyteczności publicznej może być pełna emocji i estetycznej odwagi.

W domach IFAGroup widać podobną konsekwencję. Dom w Orłowie to przykład architektury, która wyrasta z kontekstu. Dwie bryły wpisane w modernistyczną dzielnicę Gdyni powtarzają rytm okien i linię sąsiednich dachów. Jednocześnie wprowadzają subtelą nowoczesność, która sprawia, że całość jest świeża i ponadczasowa. Dom wygląda tak, jakby zawsze tam był, a jednocześnie otwiera nowe perspektywy.

Innym projektem, który stał się symbolem pracowni, jest Dom Zosi. Prywatna rezydencja, nagrodzona III miejscem w konkursie Stowarzyszenia Architektów Wnętrz „Wnętrze Roku 2023”, znalazła się także w finale Archello Awards oraz Archdaily – Building of the Year Nominee w 2024 roku. Pokazuje wrażliwość biura na skalę prywatną i intymną. Każdy detal został zaprojektowany z myślą o użytkowniku. Dom nie jest tylko miejscem zamieszkania, lecz opowieścią o codzienności.

Dom w Gdyni trafił w 2020 roku do nominacji w konkursie „Polski Cement w Architekturze” i do tytułu „Najlepszego Obiektu Architektonicznego”. W 2022 roku IFAGroup zdobyła wyróżnienie w konkursie SARP na nowy pawilon Muzeum Narodowego w Warszawie. Sam Kamil Domachowski (wraz Maciejem Bushem), był współautorem koncepcji zwycięskiego projektu Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku z 2010 roku, przygotowanego jeszcze w Studio Kwa

Dorobek pracowni został zauważony w Europie. W 2024 roku Kamil Domachowski znalazł się na prestiżowej liście Europe 40 Under 40, tworzonej przez The European Centre for Architecture i The Chicago Athenaeum. Jury – złożone z międzynarodowych ekspertów, m.in. Marii González Aranguren, Laertisa Antoniosa Ando Vassiliou, dr Eleny Douvlou i dr Piotra Kuczi – doceniło jego podejście do materiałów i kontekstu.

Nagrody są ważne, ale nie one definiują IFAGroup. Dla Domachowskiego architektura to przede wszystkim sztuka rozmowy. Rozmowy z miejscem, z naturą, z użytkownikiem. Projekty nie powstają na pokaz, lecz z potrzeby tworzenia przestrzeni, w której można żyć i oddychać. Biuro nie powiela schematów. Każdy dom, każda klinika czy wnętrze powstaje od nowa, z pełnym skupieniem na unikalności sytuacji.

Architektura IFAGroup nie dominuje. Nie zagłusza kontekstu. Woli mówić półgłosem, czasem niemal szeptem. Dzięki temu potrafi zapaść w pamięć mocniej niż najbardziej spektakularne formy. To architektura, która zostawia przestrzeń dla odbiorcy. Daje mu miejsce, aby sam dopowiedział własną historię.

Domachowski i jego zespół pokazują, że dobra architektura nie potrzebuje wielkich gestów. Może być prosta, a jednocześnie niezwykle głęboka. Może być oszczędna, a jednak pełna emocji. Może być lokalna, a przy tym uniwersalna. Architektura, która rośnie z miejsca, nabiera siły nie przez hałas, lecz przez ciszę.

Puenta tej opowieści jest prosta. IFAGroup uczy, że architektura może być jak dobrze zaprojektowane okno. Nie tylko wpuszcza światło, ale też otwiera widok. Nie narzuca, ale pozwala zobaczyć. Nie przykrywa, ale odsłania. I właśnie w tej umiejętności odsłaniania tkwi siła pracowni z Gdyni. To architektura, która trwa. Architektura, która słucha.

(EN) Architecture speaks many languages. Some are loud, dazzling with effects. Others try too hard to manifest their modernity. And there are those that choose silence. The architecture of Kamil Domachowski and his Gdynia-based studio, IFAGroup, belongs to this last category. It tells its stories calmly, attentively, with respect for place and people. It is an architecture that speaks in a whisper, yet stays in memory. Domachowski has been close to matter since childhood. He grew up surrounded by wood, clay, and soil. As a boy, he built windmills from scraps of timber and toys from discarded planks. During his student years, he worked in the forest, cutting timber. These early experiences shaped his sensibility and gave him a respect for materials. In his projects, wood is always wood, concrete remains concrete. Natural matter is never a disguise. It ages with dignity, acquiring patina and history over time.

IFAGroup was formally founded in 2014, although its roots reach back a few years earlier, when Domachowski began taking part in competitions as a student. Today, the studio numbers around fifteen architects. The scale is modest, but it allows for consistency and focus. The office designs houses, residences, public buildings, interiors, and adaptive reuse projects. Each design is treated as a prototype – a singular response to place and to those who will live within it.

The architecture of IFAGroup resembles sculpture. Volumes are modeled with precision, and every detail is part of a larger whole. Windows are never random: they frame views, direct light and shadow, and build atmosphere. Physical models are central to the process. They are crafted by hand, to test proportions and relationships with the landscape. This slow and demanding method is what allows forms to emerge that feel inevitable, as though they had always belonged to their sites.

One of the studio's most significant statements is the Dental Clinic in Gdańsk. The project reimagines the city's last surviving granary. Its exterior remains austere, almost ascetic. Inside, however, it reveals a different world: six-metre-high treatment rooms beneath pitched roofs, skylights, steel structures, and leather lamps. It is a space that feels more like a gallery than a medical facility. The clinic has won the Architizer A+Awards in the Hospitals and Healthcare Centers category and was a finalist in the Archello Awards 2024. This project demonstrated that even public buildings can be shaped with emotional depth and aesthetic courage.

The same approach is visible in the studio's residential work. The House in Orłowo shows architecture that grows out of its context rather than fighting against it. Two volumes set within Gdynia's modernist district echo the rhythm of neighboring windows and roofs. At the same time, they introduce a subtle contemporary clarity. The house feels as if it had always been there, yet it opens entirely new perspectives.

Another emblematic project is Zosia's House, which won third prize in the Association of Interior Architects' competition “Interior of the Year 2023” and was a finalist in the Archello Awards and Archdaily – Building of the Year Nominee 2024. It demonstrates the studio's sensitivity to the private scale. Every detail has been designed with care for the user. The house becomes not just a shelter, but a personal narrative of everyday life.

The House in Gdynia was nominated in 2020 for the “Polish Cement in Architecture” award and the title of “Best Architectural Building.” In 2022, IFAGroup received an honorable mention in the SARP competition for the new pavilion of the National Museum in Warsaw. Kamil Domachowski himself co-authored the concept of the winning design for the Museum of the Second World War in Gdańsk in 2010, developed while he was still at Studio KWADRAT.

The studio's achievements have not gone unnoticed in Europe. In 2024, Kamil Domachowski was named to the prestigious Europe 40 Under 40 list, compiled by The European Centre for Architecture and The Chicago Athenaeum. The jury – including María González Aranguren, Laertis Antonios Ando Vassiliou, Dr. Elena Douvlou, and Dr. Piotr Kuczia – recognized his sensitive approach to form, material, and context.

Awards matter, but they do not define IFAGroup. For Domachowski, architecture is above all a form of conversation – with the site, with nature, with the user. His projects are not designed to impress at first glance. They are designed to create spaces where one can breathe, where life can unfold. Each house, clinic, or interior is approached as a unique story, never repeated.

IFAGroup's architecture does not overwhelm. It does not impose itself on its context. It prefers to speak softly, sometimes almost in a whisper. That is why it lingers in memory more strongly than louder, more spectacular gestures. It leaves space for the user, allowing them to complete the narrative with their own experience.

Domachowski and his team prove that architecture need not rely on grand statements. It can be simple yet profound, restrained yet full of emotion. It can be local while remaining universal. It can draw its strength not from noise, but from silence.

The conclusion is clear. IFAGroup shows that architecture can be like a well-designed window. It not only lets in light, but also opens a view. It does not conceal, but reveals. It does not dictate, but invites. And in this ability to reveal, to invite, lies the quiet strength of the Gdynia studio. It is architecture that endures. Architecture that listens.



Kamil Domachowski
 Karolina Wood-Domachowska
 Maciej Busch
 Magdalena Klimowicz
 Adrianna Jemioł
 Jakub Brzuchański
 Julia Selimova
 Dorota Sikorska
 Michał Ścieszka
 Piotr Dowgiałło
 Katarzyna Rosa
 Kinga Sielska
 Andrzej Kuligowski
 Zuzanna Rujna
 Angelika Czajkowska
 Bartłomiej Hładun

Globalna postawa: IFA Group w Trójmieście

klarowność, notatki o

(PL) W drodze między Gdańskiem a Sopotem światło Bałtyku jest cienkie i srebrne. Odbija się od dźwięków stoczniovych, korowiny sosny i cynkowej krawędzi nowego dachu. Polska przeżywa dziś szczególny moment – między wzrostem gospodarczym a zmieniającą się geopolityką. To abstrakcyjne pojęcia, ale ich skutki widać w społeczeństwie i, co za tym idzie, w architekturze.

Jako dziennikarz zajmujący się architekturą z drugiego końca świata, nauczyłem się patrzeć poza główne centra. Od Chile po Azję Południowo-Wschodnią, od Bliskiego Wschodu po Bałtyk – peryferia otwierają inną i cenną perspektywę. Właśnie tam rodzą się innowacje, a energia łączy się z optymizmem. W Europie Środkowej, po wschodniej stronie, ta energia jest szczególnie wyraźna. Spotykają się tu silne dziedzictwo, nowe możliwości i ambitne aspiracje. Dlatego zainteresowałem się IFA Group – młodym biurem, które potrafi chwycić okazję, choć działa w trudnym rynku. Domy katalogowe kuszą szybkością i bezpieczeństwem, więc architektura na miarę musi wygrywać zaufaniem i wiarygodnością.

Projekty w Gdyni nie spadają z nieba. Klienci muszą wierzyć, że architekt dostarczy piękno, ale w ramach budżetu. Podczas moich wizyt widziałem, jak ta wiara staje się rzeczywistością. Domy w Gdyni, budynek otwarty na wiejski krajobraz, dawna stajnia przekształcona w klinikę – wszystkie pokazują ten sam język: otwory kadrujące światło, powierzchnie pełniące rolę akustyczną, cegła i stal spotykające się bez nostalgii. To strategię ciche i pewne, globalnie klarowne, a jednocześnie głęboko polskie w postawie.

Równowaga jest kluczowa. Dla młodego studia największą konkurencją pozostaje dom katalogowy. Utowarawia projektowanie, daje poczucie przewidywalności i bezpieczeństwa. Tworzy strefę komfortu – o niskim ryzyku i bez niespodzianek. Wielu klientom to wystarcza.

IFA pokazuje, że „wystarczająco” to wciąż za mało. W Sopocie ich pierwszy projekt mieścił się pod spadzistym dachem poddasza. Pracownia nie tylko urządziła wnętrze, lecz na nowo ukształtowała przestrzeń. Powierzchnie zostały przecięte, rozwinięte i obłożone tak, by światło stało się głównym aktorem. Nawet schody włączono w projekt. W gdyńskim Orłowie ważna jest zgodność z modernistycznym charakterem dzielnicy. Kąty nawiązują do rytmu ulicy, elewacja pozostaje nowa, lecz dialoguje z otoczeniem. W Gdańsku konwersja stajni na klinikę traktuje historię poważnie. Dziedzictwo nie jest tłem dla malowniczości, lecz logiką materiałową. Cegła zachowuje funkcjonalny charakter, stal uczciwie przyznaje, że jest nowa. Spotkanie materiałów staje się osią opowieści.

Krajobraz również nie jest tu scenerią, lecz częścią programu. Dom nad jeziorem w Łławie inscenizuje pejzaż z powściągliwością. Pojedyncza bryła w drewnie przechodzi od strefy publicznej do prywatnej. Przeszklenia są większe tam, gdzie potrzeba światła, i mniejsze tam, gdzie wymaga tego funkcja. Całość precyzyjnie dopasowano do rytmu natury – zimą dom łapie niskie słońce, a latem otwiera się na bujną roślinność.

Wnętrza IFA można zarówno zobaczyć, jak i usłyszeć. Miękkie powierzchnie akustyczne równoważą surowość betonu i drewna. Meble oraz okucia na zamówienie de-

Global Clarity, Polish Attitude: Notes on IFA Group in the Tri-City

David Basulto

(EN) On the road between Gdańsk and Sopot, the Baltic light is thin and silver. It catches on shipyard cranes, on pine bark, on the zinc edge of a new roof. Poland is having a special moment, between economic growth and shifting geopolitics, abstract terms that have an impact on society, and therefore on the built reality of its architecture.

As an architecture editor from the other side of the globe, I learned to read the world from outside the usual centers. From Chile to Southeast Asia, the Middle East to the Baltics, the periphery gives you a different, valuable perspective, in contexts that are driving innovation in architecture, charged with optimism. In the east of Central Europe is where

I can see that energy, a mix of a strong heritage, opportunities, and positive ambition. That's why I became interested in the work of IFA Group, a young office that is seizing such opportunities, but not without challenges in a market where catalog houses promise safety and speed, and where bespoke design has to win not

with rhetoric but with trust and reliability.

Projects don't fall from the sky here in Gdynia, I came to understand. Clients have to believe you'll deliver beauty, but on budget. Over a series of visits ranging from houses in Gdynia, a house leaning into the countryside landscape, or a former stable turned clinic, among others, I witnessed how IFA makes that belief tangible: calibrated apertures for natural light, surfaces that double as acoustic tuning, brick and steel meeting without nostalgia. These are quiet, confident strategies, global in clarity yet deeply Polish in attitude.

That balance matters here. In Poland, the main competition for a young studio is the catalog ready-made. Catalog houses commoditize design and offer a sense of proven results. They create a comfort zone with low variety, low risk, and low surprise. For many clients, that's enough.

IFA's work argues that "enough" leaves a lot on the table. In Sopot, the firm's first project is located under the sloped geometry of an attic that the practice doesn't just furnish, but constructs into the section by cutting, unfolding, and lining surfaces so that light enhances life. Even the steps become part of the project. In Gdynia's Orłowo,



ZDJĘCIA/PHOTOS: KRONIKI.STUDIO



finiują funkcje przestrzeni, ale nie dominują. Materiały wybiera się ze względu na światło, trwałość i akustykę, a nie dla samej estetyki.

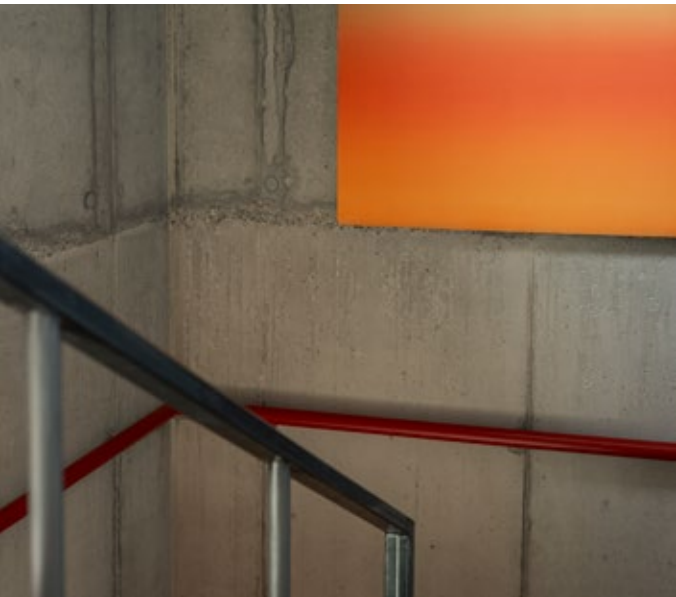
Nic nie jest tu „lokalne” w formie kostiumu. Architektura odczytuje się jako globalna: czyste linie i zdyscyplinowany detal. Jednocześnie niesie polski duch – uczciwość betonu, dyscyplinę proporcji, pamięć rzemiosła przemysłowego. To nie kolaż motywów, lecz staranne składanie rzeczy razem.

Praca IFA pokazuje, że wartość nowego w Polsce leży w precyzji, a nie w spektaklu. Studio z Trójmiasta nie zadawała się powtarzalnymi szablonami. Buduje zaufanie – ono staje się materiałem. Widać je w detalach, w przekrojach i we wnętrzach, które przynoszą przyjemność.

Projekty formułują trzy tezy. Krajobraz jest częścią programu, a nie tylko widokiem. Dziedzictwo przemysłowe to hardware, a nie dekoracja. Wnętrza są instrumentami, dostrojonymi do światła, dźwięku i komfortu. Na rynku gotowych domów IFA proponuje inną efektywność: decyzje, które trwają w czasie, przez sezony i budżety. Rezultat brzmi globalnie klarownie, ale pozostaje polski w duchu. Cegła zachowuje siłę, stal jest uczciwa w swojej nowości, proporcje pamiętają o otoczeniu. To architektura rzemieślnicza i efektywna, zgodna z rytmem kontekstu.

KATALOG KONTRA ZAUFANIE

Na rynku gotowych domów pierwszym zwycięstwem młodego biura jest przyzwole nie. IFA zdobywa je nie dzięki retoryce, lecz dzięki niezawodności. Rysunki obie-



where modernist heritage is a guideline to the neighborhood's character, alignment is crucial: angles that resemble the streetscape, a facade composition that is new yet in line with the neighbors. In Gdańsk, a stable to clinic conversion takes heritage seriously, not as a backdrop for the pintoresque, but as a material logic to work with. Old brick keeps its functional aesthetics, while the new steel is honest about being new. How materials meet is the center of a new story.

Landscape, too, is not scenery but part of the brief. Out toward the lakes, a house stages the lława countryside with restraint: a singular volume clad in wood shifts from public to private, with glazed openings that are generous where they are needed, and smaller where they must be. Finely calibrated to take advantage of the low winter sun and the lush nature of the summer.

Inside, you hear the IFA's priorities as much as you see them. Soft acoustic surfaces in balance with the rawness of its concrete and wooden interiors. Custom furniture and hardware are a measured display of control to define the uses of the spaces, while at the same time being restrained. Materials are chosen for the way they take light, resist time, and handle acoustics, not for the sake of aesthetics.

And yet nothing here seems to be “local” as a costume. The work reads global through clean lines and disciplined detail, while carrying unmistakably Polish references in its spirit: the honesty of concrete, the discipline of proportion, the memory of industrial craft. It's not a collage of motifs, it's how to put things carefully together.

IFA Group's work argues that the most valuable kind of “new” in Poland isn't spectacle, but rather precision. Operating from the Tri-City, the studio embodies a spir-

it that doesn't settle for the comfort of repeated ideas or templates: trust is the real material, and it is built through exact joints, disciplined sections, and interiors that are enjoyable. Their projects make, in my opinion, three main statements: that the landscape is part of the program, not just a view; that industrial heritage is hardware, not wallpaper; and that interiors are instruments, tuned carefully for sound, light, and comfort. In a market where ready-made houses promise safety and speed, IFA proposes another form of efficiency: decisions that hold up under long-term use, seasons, and budget. The result reads global in its clarity yet unmistakably Polish in its attitude: brick that keeps its strength, steel that is honest about being new, proportions that remember the built or natural surroundings. Efficient and crafted, an architecture according to the times of its context.



cują tylko to, co można zbudować. Projekt chroni detale w chwilach największej kruchości.

Jeden z klientów powiedział mi, że najtrudniejszym ograniczeniem nie była liczba, lecz jego ojciec – doświadczony przemysłowiec, który pytał o każdy wybór. Kamil nie dyskutował o guście, ale o tolerancjach, trwałości i cyklu życia. Wolał uczciwe spoiny zamiast maskowania, energooszczędność i możliwość adaptacji w czasie. Każda decyzja miała logiczne uzasadnienie. Sceptycyzm ojca zmienił się w przyzwolenie. Nie dlatego, że cięto koszty, lecz dlatego, że inwestowano tam, gdzie rodzi się jakość – w konstrukcję, akustykę i światło. Tak zdobywa się zaufanie bez uciekania w szablony. Wygrywa kreatywność.

DETAL STOLARKI

IFA nie wygładza materiałów do jednolitości. Pozwala im spotykać się czysto i czytelnie. Beton zachowuje ciężar, drewno ciepło, a stal prostolinijność. Efekt jest precyzyjny. Widać, jak przenoszone są obciążenia, któredy spływa woda i jaka jest grubość materiału. W kulturze ukrywania niedoskonałości to wybór odważny i charakterystyczny.

We wnętrzach połączenia są spokojne, nie kosmetyczne. Płyty betonowe kończą się równo z drewnem, oddziela je cienka szczelina cienia. Metalowe balustrady wpasowują się w drewno prostymi mocowaniami. Dyscyplina detalu wycisza wnętrza – wizualnie i akustycznie. Każdy materiał wykonuje swoją pracę, zamiast udawać, że go nie ma.

Na zewnątrz nawet najprostsze elementy mogą pozostać sobą. Rynna nie kryje się za panelem. Widać spadek,

uchwyt i odpływ. Funkcja staje się charakterem, a konserwacja łatwiejsza, bo każdy element jest zrozumiały.



win trust without resorting to templates. Creativity wins.

THE DETAIL OF THE JOINERY

IFA doesn't try to smooth materials into sameness. It lets them meet cleanly and legibly, exposing their union. Concrete keeps its weight, wood keeps its warmth, steel keeps its straightness. The result isn't rough, but precise. You can see how loads are supported, where the water runs, and the thickness of real materials. In a culture of hiding imperfections, this is a bold choice that results in character.

Inside, the junctions are calm rather than cosmetic. Concrete slabs finish flush with timber linings, separated by a slim shadow gap. Metal handrails fit into wood with simple fixtures. The detail discipline makes the interiors quieter, both visually and acoustically, where each material is doing its work instead of pretending not to exist.

Outside, even the simple elements are allowed to be themselves. A gutter is not hidden behind a panel, it's expressed as a simple object with a job. You see the fall, the bracket, the discharge. Function reads as character, and maintenance becomes easier because parts are understood.

UWAGI KOŃCOWE: WIATRY GDAŃSKA

Port Gdańska pozostaje świadectwem przeszłości. Stocznie i dźwigi. Do tego mocne know-how w zakresie wytwórczości. W połączeniu ze stabilnością Unii Europejskiej i szybkim cyklem nieruchomości daje to interesujące możliwości. To pole gry IFA. Biuro działa precyzyjnie. Modele i rysunki są dokładne, połączenia uczciwe, a rozumienie procesu wytwarzania silne. To dobrze pasuje do tej gospodarki. Szybko, ale bez tandety. Ekspresyjnie, ale bez udawania. To przyszłość, która wygląda obiecująco. Dla pracowni, która potrafi przekuć dziedzictwo kontekstu w konkretne rezultaty – detal po detalu.

David Basulto, założyciel ArchDaily, ekspert w dziedzinie architektury, kurator i juror licznych konkursów międzynarodowych.

CATALOG VERSUS TRUST

In a market primed for ready-made catalog houses, the first victory for a young studio is permission. What earns IFA that permission isn't rhetoric, it's reliability: drawings that promise only what can be built, design that protects details for the site, at the moments they're most fragile.

A client told me the toughest budget constraint wasn't a number. It was his father, a seasoned industrialist who interrogated every choice. Kamil didn't argue taste, he argued tolerances, durability, and lifecycle. Honest joints over cosmetic covers, energy performance, and the possibility to adapt over time. Each decision delivered good architecture, with a clear rationale. The father's skepticism turned into permission, not because corners were cut, but because money was spent where performance lives: on structure, acoustics, and light. That is how you

AFTERTHOUGHTS: GDANSK TAILWINDS

Gdańsk's port is a testament to its past: shipyards, cranes, but also a strong fabrication know how. Add EU stability and a fast real-estate cycle, and you get interesting opportunities. That's the field IFA is playing on, and the firm's method of precise models and drawings, honest joints, and a strong understanding of fabrication, is a good fit for this economy. Fast without being flimsy, expressive without pretending. It's a future that feels promising for a practice that can turn the advantages of the heritage of its context into concrete results, one architectural detail at a time.

David Basulto, founder of ArchDaily, architectural expert, curator, and juror of numerous international competitions.

Światło, które definiuje przestrzeń

Światło definiuje atmosferę, a detale nadają jej wyjątkowości. W najnowszej kolekcji AQForm znajdziesz rozwiązania, które pozwalają budować zarówno harmonijne układy, jak i odważne, przyciągające wzrok sceny.



Wszystko po to, by architektura zyskała pełniejszy wymiar.

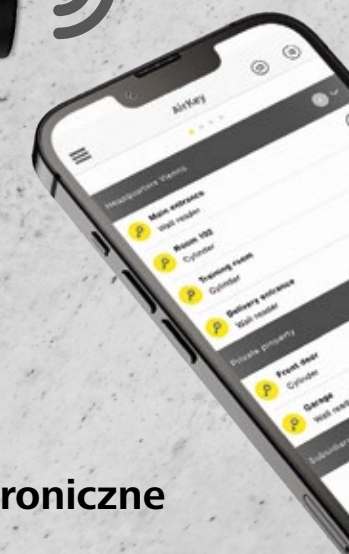
AQFORM
LIGHTING SOLUTIONS

EVVA
access to security

Witamy w świecie mechanicznych i elektronicznych systemów EVVA

Hybrydowy majstersztyk

Elektronika połączona z mechaniką w jednej wkładce - rzecz nie do podrobienia, ale do zamówienia. W EVVA!



Xesar i AirKey - elektroniczne systemy zamknięć

EVVA jest projektantem i producentem innowacyjnych elektronicznych systemów kontroli dostępu.



Arcydzieła mechaniki

Każdy system mechaniczny jest unikalny zarówno pod względem technologii jak i funkcji. Jednak wszystkie mają jedną wspólną cechę: najwyższą jakość marki.



www.evva.com

dyson airblade wash+dry

Bezdotykowa technologia suszenia rąk Airblade™
w baterii umywalkowej

Mycie i suszenie dłoni przy umywalce.

Technologia Airblade™ w baterii umywalkowej pozwala wysuszyć ręce przy umywalce w zaledwie 14 sekund. Użytkownik nie musi się przemieszczać, dzięki czemu woda nie kapie na podłogę.

Zyskaj przestrzeń w łazience.

Inne suszarki do rąk zabierają dużo cennej przestrzeni w łazience. Suszarka do rąk Dyson Airblade Wash+Dry zajmuje niewiele miejsca.

Aby uzyskać więcej informacji
na temat urządzenia,
odwiedź stronę www.dyson.pl

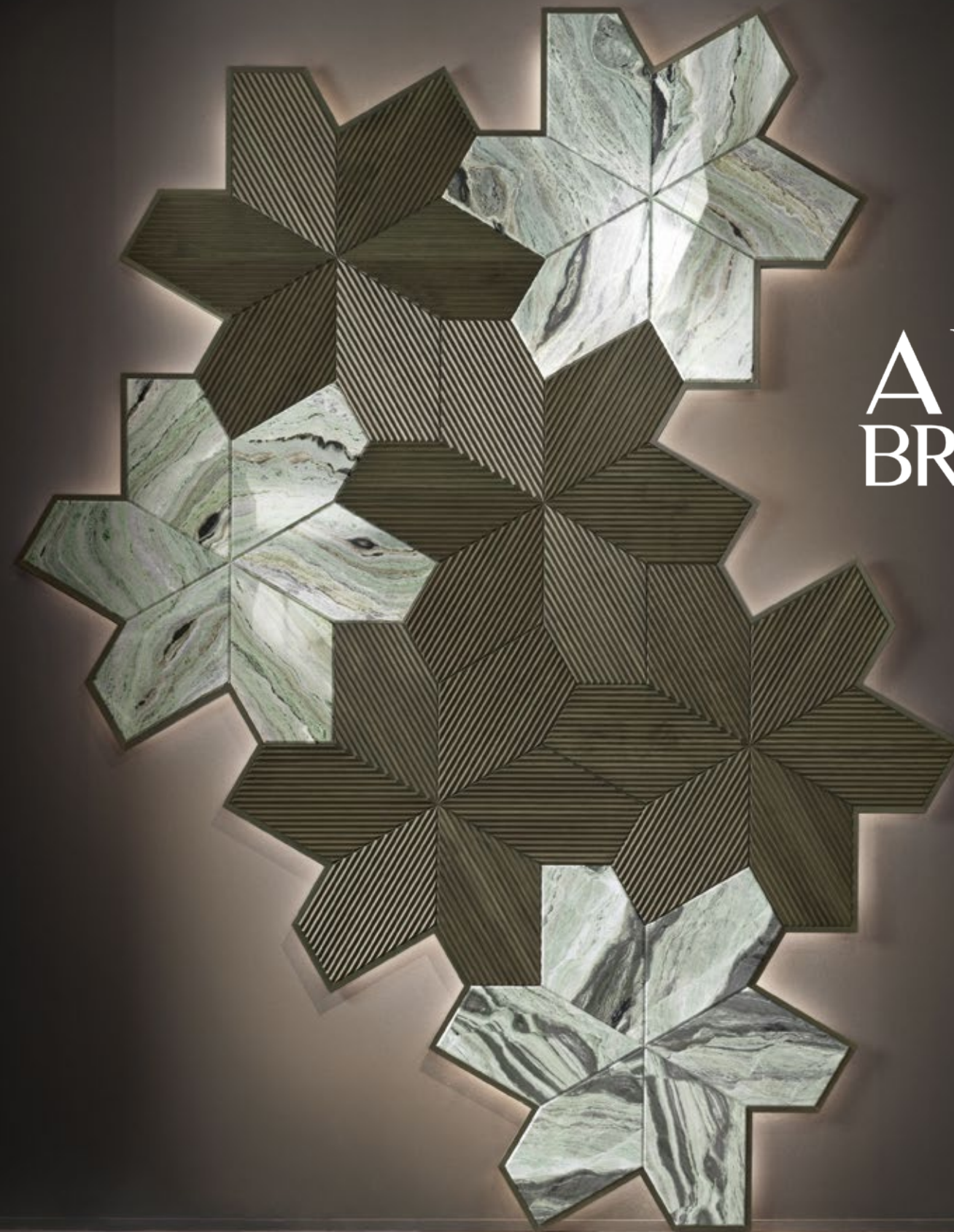


Posiada znak Quiet Mark

Organizacja Noise Abatement Society potwierdziła, że suszarka do rąk Dyson Airblade Wash+Dry pracuje cicho i spełnia wymogi w zakresie jakości dźwięku, co zaowocowało przyznaniem jej odznaczenia Quiet Mark. Znak Quiet Mark to wyróżnienie, które powstało z myślą o wyeliminowaniu zagrożenia dla zdrowia publicznego wywołanego na skutek emitowania przez urządzenia nadmiernego lub inwazyjnego poziomu dźwięku wywierającego negatywny wpływ na psychofizyczną kondycję człowieka.

Logo Carbon jest znakiem handlowym Carbon Trust.
Znak certyfikacji HACCP International dla produktów spoza branży spożywczej jest chronionym znakiem towarowym należącym do HACCP International.
Produkty Dyson uzyskały certyfikat HACCP International na podstawie ich rekomendowanej instalacji i warunków funkcjonowania. Znak Quiet Mark jest zastrzeżonym znakiem handlowym Noise Abatement Society.

Uzyskaj wsparcie
projektowe



ARTE BROTTO

Studio  Ablux

Studio Ablux ul. Fort Piłsudskiego 1, 02-704 Warszawa tel. +48 697 295 863 www.abluxe.pl

FAKRO

– STOLARKA, KTÓRA INSPIRUJE

Architektura to dziedzina, która skupia się nie tylko na tworzeniu funkcjonalnych budynków, ale przede wszystkim na potrzebach ludzi, którzy będą z nich korzystać. Dlatego w projektowaniu warto kierować się nie tylko estetyką i nowoczesnością, ale także troską o środowisko i lokalne zasoby. Używajmy materiałów trwałych, pięknych i ponadczasowych, które będą promować polskie wzornictwo i kulturę materiałową, bez żadnych kompromisów jakościowych. Budynki powinny harmonizować z otaczającą je przestrzenią, dbając o równowagę ekologiczną oraz tworząc nowoczesną, ale przyjazną człowiekowi architekturę.

Firma FAKRO oferuje szeroką gamę produktów, które spełniają oczekiwania nawet najbardziej wymagających klientów. Nowa generacja okien dachowych GREENVIEW to jeden z kluczowych elementów jej oferty. Są one nie tylko estetycznym i funkcjonalnym rozwiązaniem, które wpuszcza światło do wnętrz pod skośnym dachem. Okna, montowane w połaci dachowej, muszą sprostać ekstremalnym warunkom atmosferycznym i spełniać najwyższe standardy jakości. Dzięki zastosowaniu unikatowych rozwiązań technologicznych i szerokiej palecie wariantów, klienci mają możliwość indywidualnego dopasowania okien do swoich potrzeb.

FAKRO, bazując na długoletnim doświadczeniu w produkcji okien z drewna i aluminium, stworzyło linię okien fasadowych INNOVIEW. Te nowatorskie produkty łączą w sobie naturalne piękno drewna z trwałością aluminium, co gwarantuje doskonałą jakość i wyjątkową odporność na warunki atmosferyczne. Aluminiowa okładzina zewnętrzna chroni drewniany profil okna przed niekorzystnymi czynnikami zewnętrznymi, zapewniając jednocześnie długowieczność i estetykę. Wewnętrzna strona

okna, wykonana z naturalnego drewna, tworzy w pomieszczeniu ciepły i przyjazny klimat. W ofercie FAKRO znajdują się również podnosząco-przesuwne drzwi tarasowe HST, które dzięki dużym przeszkleniom skutecznie łączą wnętrze domu z otaczającą je przyrodą. Przestronność i naturalne światło wypełniają pomieszczenia, oferując użytkownikom jeszcze większy komfort życia. Dzięki tym elementom, granice między wnętrzem, a zewnątrz domu zanikają, tworząc jednolitą i harmonijną przestrzeń do życia.

Ważnym elementem nowoczesnej zabudowy stały się markizy pionowe, montowane na zewnątrz okien fasadowych, które znacznie podnoszą komfort użytkowania budynku w upalne dni. Absorbują one promienie słoneczne zanim te dotrą do szyby i odbijają ciepło na zewnątrz, chroniąc wnętrza przed przegrzewaniem. Markizy skutecznie zacinają wnętrze, przy jednoczesnym zapewnieniu widoczności na zewnątrz. Z zaciągniętą markizą rozkład natężenia światła w pomieszczeniu jest równomierny i zdecydowanie bardziej przyjazny dla ludzkich oczu. Dopełnieniem oferty stolarki otworowej są



bramy garażowe i drzwi wejściowe z serii INNOVIEW LINE. Bramy te przestają pełnić wyłącznie funkcję użytkową, stając się jednocześnie ważnym elementem architektury budynku. Wykonane z najwyższej jakości materiałów, charakteryzują się funkcjonalnością, innowacyjnością oraz szeregiem zabezpieczeń antywłamaniowych i gwarantujących komfort użytkowania. Dzięki zastosowanym technologiom, brama może być sterowana za pomocą smartfona, stając się częścią inteligentnego domu. Drzwi wejściowe serii INNOVIEW LINE pełnią nie tylko funkcję

ochronną, ale także dekoracyjną, uzupełniając stylistykę fasady budynku. Naturalne drewno, z którego są wytworzone, zapewnia wysoką termoizolacyjność, trwałość oraz estetykę, podczas gdy aluminiowa okładzina chroni je przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Oferta stolarki otworowej FAKRO charakteryzuje się nowoczesnym wzornictwem oraz jednolitą linią stylistyczną i kolorystyczną. Doceniają ją nie tylko architekci czy inwestorzy w Polsce, lecz zdobywa uznanie w także w Europie.



PONADczasowe PIĘKNO

DESIGN, KTÓRY NIEZMIENNIE ZACHWYCA.
KOMFORT I JAKOŚĆ ODPORNE NA UPŁYW CZASU.



Urządzając wymarzone wnętrze, coraz częściej szukamy nie tylko piękna, ale i funkcjonalności. Meble mają zachwycać nie tylko wyglądem, lecz także oferować codzienną przyjemność użytkowania. Gładkie w dotyku, odporne na zarysowania i ślady palców powierzchnie to już nie luksus – to standard, którego oczekują ci, którzy stawiają na jakość i trwałość.

Właśnie takie doświadczenie oferuje RAUVISIO brilliant noble matt – nowoczesna linia powierzchni meblowych, która łączy zaawansowaną technologię z elegancją o ponadczasowym charakterze. Jej ultramądre wykończenie przyciąga wzrok subtelnym, głębokim odcieniem, ale to dotyk robi największe wrażenie: jedwabiste gładka struktura sprawia, że każdy kontakt z meblem staje się zmysłowym przeżyciem.

To rozwiązanie, które nie tylko cieszy swoim wyglądem, ale też znakomicie sprawdza się w codziennym użytkowaniu. Odporność na odciski palców i zarysowania oznacza, że meble przez lata zachowują swój idealny wygląd – bez konieczności ciągłej pielęgnacji.

RAUVISIO brilliant noble matt to idealny wybór dla osób, które cenią minimalistyczną estetykę, wysoką jakość wykonania oraz detale, które podnoszą komfort życia. Dzięki swojej wszechstronności sprawdzi się zarówno w kuchni, salonie, jak i przestrzeniach biurowych, dodając im nowoczesnego szyku.

Jeśli szukasz powierzchni, która łączy funkcjonalność z pięknem – postaw na rozwiązanie, które naprawdę robi różnicę.

Postaw na RAUVISIO brilliant noble matt.



INTERIOR PARK



SALVATORI

ARCHITEKTURA DETALU



81-531 GDYNIA
UL. WIELKOPOLSKA 251

58 669 50 03

info@interiorpark.pl

www.interiorpark.pl





SparkCraft to polska pracownia rzemieślnicza specjalizująca się w tworzeniu konstrukcji stalowych, łączonych ze szkłem lub drewnem. W jej portfolio znajdują się schody, przeszklenia, meble oraz inne elementy wyposażenia wnętrz, wyróżniające się precyzją wykonania i estetyką. Wszystkie realizacje powstają na indywidualne zamówienie, we współpracy z architektami i klientami prywatnymi, co pozwala tworzyć unikatowe rozwiązania dopasowane do każdej przestrzeni.



SPARK CRAFT

WWW.SPARKCRAFT.PL



SKY-DOOR

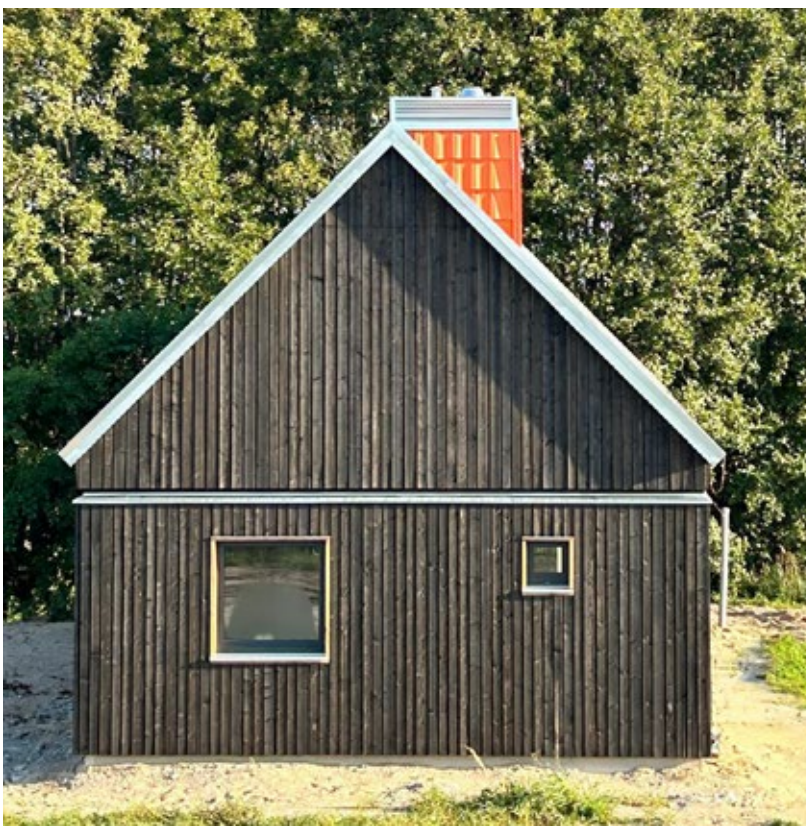
- komfortowy dostęp do tarasu na dachu
- więcej światła dziennego
- produkt o doskonałych parametrach termicznych, wiatro- i wodoszczelny
- otwieranie automatyczne z możliwością podłączenia do inteligentnego systemu domowego
- wyposażony w czujnik deszczu oraz klawiaturę kodową dla dostępu z zewnątrz
- konstrukcje wykonywane na wymiar jako wolnostojące lub mocowane do ścian

BAUSAN ALUMINIUM Sp. z o.o.

ul. Okrężna 16B
87-122 Grębocin
tel.: +48 56 655 07 65

www.bausan.pl





KRYGIER
domy drewniane

+48 570-050-002
www.krygierdomy.pl
Banińska 10A
Gdańsk 80-298
sprzedaz@krygierdomy.pl
ig: krygierdomy.pl
fb: krygierdomydrewniane

W świecie, w którym indywidualizm i jakość są na pierwszym miejscu, tworzymy wyjątkowe domy. To nie tylko odpowiedź na potrzeby najbardziej wymagających Klientów, ale także odzwierciedlenie ich stylu życia i estetyki. Jeśli szukasz firmy, która zbuduje Twój wymarzony dom z pasją, wiedzą i szacunkiem dla Twojej wizji – skontaktuj się z nami. Razem stworzymy dom, o jakim marzysz.



Od 20 lat pomagamy spełniać marzenia o własnym domu. Nasz zespół to doświadczeni specjaliści, którzy zadbają, by cały proces był profesjonalny i bezstresowy.

Nie jesteśmy wielką korporacją ani bezosobową fabryką. Nasza firma działa w oparciu o rzemiosło, tradycję i szacunek dla Klienta. Każdy projekt traktujemy indywidualnie, dbając o detale i dopasowanie do potrzeb inwestora.

Specjalizujemy się w budowie domów szkieletowych prefabrykowanych na Pomorzu. Łączymy tradycyjną pracę z drewnem z nowoczesną technologią prefabrykacji.

Dzięki temu możemy szybciej i dokładniej realizować nawet najbardziej wymagające projekty.





- systemy okienno-drzwiowe
- systemy fasadowe
- systemy przesuwne
- systemy harmonijkowe
- systemy przeciwpożarowe
- systemy ogrodów zimowych
- systemy uzupełniające
- systemy osłon zewnętrznych
- pergole bioklimatyczne
- profilcon – profile konstrukcyjne

Aliplast - producent systemów
aluminiowych dla budownictwa

Aliplast Sp. z o.o.
ul. Wacława Moritza 3
20-276 Lublin

T: +48 81 745 50 30
F: +48 81 745 50 31
E: biuro@aliplast.pl

www.aliplast.pl



Dom roślin

ROŚLINY DO DOMU

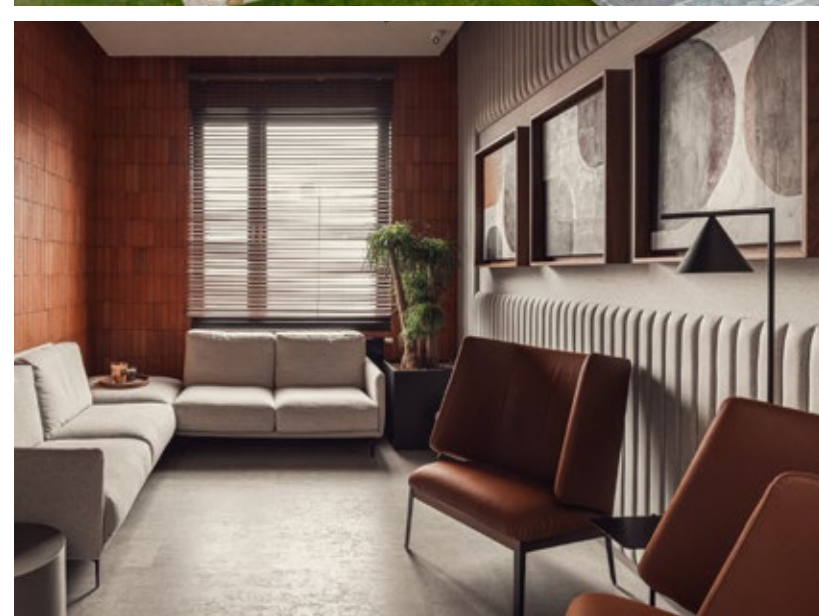
ROŚLINY DO BIURA

SERWIS ROŚLIN

www.dom-roslin.pl



CEGIELNIA DĄBRÓWKA
ZBIGNIEW ZAWADZKI



NADZÓR NAD BUDOWĄ
MARCIN JAKUBOWSKI
+48 502 301 847
MYSLIWSKA 78/7 GDAŃSK
WWW.PRO-INWEST.GDA.PL

LAMI DOORS

— Kiedy od drzwi wymagasz niemożliwego



Struktura paneli skrzydła drzwi wytworzonego ciśnieniowo

- Bezszałkowa pianka poliuretanowa o zamkniętej strukturze komórkowej, dostępna również jako ognioodporna.
- Wzmocniony laminat z tworzywa sztucznego o grubości 2,5 mm.
- Bezszałkowa powłoka.
- Gładka powierzchnia z żelkotu o grubości 0,5 mm.

SINCE
1966

GRP - DOORS[®]

LAMI

LAMI DOORS to doświadczona firma specjalizująca się w produkcji drzwi higienicznych z laminatu GRP (Glass Reinforced Polyester). Innowacyjne drzwi LAMI zostały stworzone do najbardziej wymagających zastosowań w warunkach, w których inne materiały są zbyt słabe.

Drzwi wodoodporne LAMI DOORS

Drzwi LAMI zostały opracowane z przeznaczeniem do pomieszczeń wymagających wysokiej higieniczności i wykazują się 100% wodoodpornością oraz wytrzymałością w trudnych warunkach użytkowania. Drzwi LAMI produkowane są metodą formowania ciśnieniowego.

W wyniku tego procesu powstaje skrzydło drzwi, które jest całkowicie gładkie, bezszwowe i nie ma połączeń ani obrzeży. Oferta drzwi LAMI obejmuje drzwi higieniczne, przeciwpożarowe, drzwi akustyczne i drzwi rentgenowskie LAMI, dostępne jako rozwierane jedno i dwuskrzydłowe, drzwi wahadłowe Lami oraz przesuwne.

Drzwi LAMI produkowane są na indywidualne zamówienie i dopasowane do stawianych wymagań. Szeroki zakres wymiarów, kolorów, przeszkleń oraz różnego rodzaju akcesoriów jest zawsze dostarczany zgodnie ze specyfikacją określoną przez klienta.



WODOODPORNE



HIGIENICZNE



ODPORNE NA
CHEMIKALIA



ODPORNE MECHANICZNIE
DO WIELOLETNIEGO UŻYTKOWANIA



ODPORNE
NA RDZĘ

SINCE
1966

GRP - DOORS[®]

LAMI

Biuro sprzedaży
tel. +48 601 093 173
e-mail: drzwi@lamidoors.com
www.lamidoors.com



25 LAT GWARANCJI
LAMI udziela 25 lat gwarancji z tytułu wodoodporności na skrzydła i ramy drzwi pod warunkiem użytkowania produktu zgodnie z jego przeznaczeniem. Szczegółowe warunki gwarancji dostępne są na życzenie klienta.

ZARZĄDZANIE PROCESEM BUDOWLANYM



GENERALNY WYKONAWCA

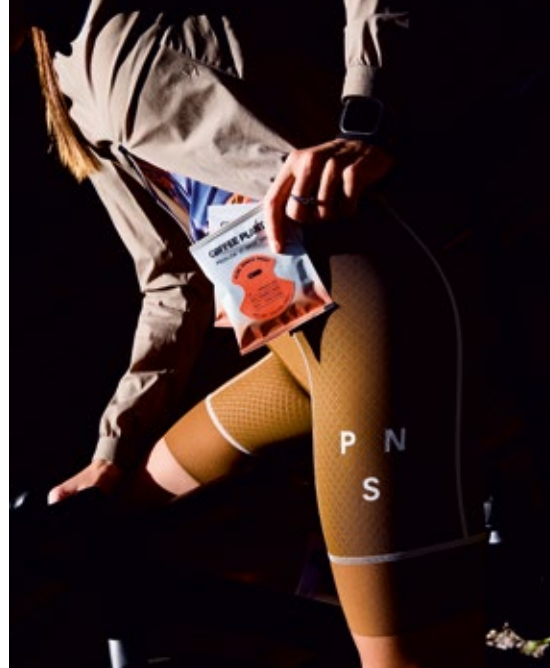


WMS DOM
let's build good ideas

Mateusz Styn
biuro@wmsdom.pl
Tel. 692 223 915
ul. Budowlanych 46
Gdańsk



Beata Śliwińska, Barrakuz fot. Kuba Łysiak, Wonsik



Rytuały

które dodają energii

Zapraszamy do świata COFFEE PLANT – marki, która wierzy, że kawa to coś więcej. To codzienny rytuał, który wyznacza rytm dnia, pozwala na chwilę skupienia, napędza do działania i inspirowe.

W centrum tej opowieści są ambasadorzy i ambasadorki marki – osoby, które tworzą z pasją, projektują, działają. Ich dni wypełnione są ruchem, pomysłami i decyzjami, ale też momentami oddechu. Kawa staje się ich stałym punktem odniesienia – wspólnym mianownikiem, który łączy intensywność codzienności z dbałością o detal. To właśnie z nimi COFFEE PLANT dzieli miłość do kawy, która inspirowe, dodaje energii i wspiera w codziennych wyzwaniach.

Kampania wiosna-lato opowiada o chwilach i ludziach, których wybory są świadome i uważne. Znajduje się w nich radość z prostych rzeczy, autentyczność i smak – wartości, które COFFEE PLANT zamyka w każdej filiżance.

COFFEEPLANT.PL

Okna i drzwi do zadań specjalnych

STOLARKA OTWOROWA
DLA WYMAGAJĄCYCH INWESTYCJI



PRODUCENT STOLARKI
SPECJALISTYCZNEJ
– DRZWI I OKNA, KTÓRE
WYTRZYMUJĄ WIĘCEJ

Aufzutech Sp. z o.o. to firma założona przez osoby z 25 letnim doświadczeniem w branży stolarki otworowej.

Specjalizujemy się w kompleksowej realizacji projektów obejmujących produkcję i montaż wysokiej jakości konstrukcji aluminiowych (na profilach ALIPLAST) – od okien i drzwi, po fasady i systemy przeszkleń. Ponadto w naszej ofercie znajdziecie Państwo również drzwi LAMI DOORS – drzwi z laminatu GRP do zastosowań specjalistycznych (m.in. laboratoria, szpitale, gabinety medyczne).

Naszym celem jest dostarczanie rozwiązań dopasowanych do indywidualnych potrzeb inwestorów – zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak i komercyjnym. Łączymy nowoczesne technologie z doświadczeniem, oferując fachowe doradztwo, precyzyjną wykonania oraz terminową realizację projektów.

Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, zapewniamy naszym klientom trwałe, estetyczne i funkcjonalne rozwiązania, dopasowane do indywidualnych potrzeb oraz wymagań inwestycji.

W NASZEJ OFERCIE
ZNAJDZIESZ M.IN.:

- **drzwi wodoodporne** – do pomieszczeń narażonych na wilgoć i częsty kontakt z wodą,
- **drzwi ognioodporne** – gwarantujące bezpieczeństwo i zgodność normami przeciwpożarowymi,
- **drzwi o podwyższonej wytrzymałości** – do intensywnego użytkowania, sprawdzające się np. w obiektach publicznych, zakładach przemysłowych,
- **stolarkę do obiektów medycznych** – drzwi i okna dla szpitali, klinik oraz laboratoriów, łączące funkcjonalność z łatwością utrzymania higieny,

 ...i inne, zadzwoń i zapytaj o szczegóły.

Materialność i tożsamość.

Adrian Krężlik



Materiality and Identity

(PL) Z Kamilem spotykamy się podczas Weekendu Architektury, pod koniec chłodnego sierpnia, w Gdyni. W przerwie między sesjami jedziemy na chwilę do jego pracowni w Orłowie. Już na wejściu do dwupiętrowego budynku, w którym mieści się zarówno dom, jak i pracownia, na otwartej klatce schodowej dostrzegam różne odcienie betonu i pytam: o co chodzi? Kamil tłumaczy, że chciał mieć próbki materiału, a najlepiej przecież mieć je we własnym budynku – w końcu często używamy beton w naszych projektach.

Przewijamy się przez pracownię i wchodzimy stromymi, ciężkimi, stalowymi schodami na antresolę. „Wiesz, te schody można łatwo zdemontować – mówi Kamil – przekształcić na inne funkcje, gdyby coś się nie udało. Ten budynek od początku został zaplanowany tak, by mógł się zmieniać”. W głowie od razu pojawia mi się termin: design for flexibility.

Słowo „pracownia” używam tu z pełną premedytacją i w całym jego znaczeniu. Niektórzy architekci i architektki mają biura, w których snują wizje szklanych biurowców odpowiadających na wytyczne, wymagania i standardy. Tutaj standardy i wytyczne są raczej interpretowane w poszukiwaniu dobrej architektury. Nie buduję portretu architekta-mistrza – czas starożytności i starożytności minął już dawno. Ale w całej miłośności i jednakowości współczesnej architektury wciąż brakuje nam głosów, które pokazują, że czasami trzeba się nie zgadzać, dyskutować, negocjować i szukać nieoczywistych rozwiązań – osadzonych w kontekście i tożsamości miejsca.

Ostatnie piętro pracowni wypełniają makiety robocze. Aby opowiedzieć mi o swoich projektach, Kamil sięga po pierwszą – składaną i rozkładaną – i pokazuje nie tylko samą koncepcję, ale też jej różne etapy, wersje i warianty: plac w parterze albo na piętrze, wyniesioną kamienicę czy odkrywkę. Opowiada o możliwościach projektu i pokazuje, jak warsztat architekta może odpowiadać na kontekst społeczny, środowiskowy i historyczny.

(EN) I meet Kamil during the Architecture Weekend, at the end of a chilly August in Gdynia. Between sessions we head to his studio in Orłowo. The moment we step into the two-story building that houses both his home and workspace, I notice different shades of concrete on the open staircase and ask: what’s going on here? Kamil explains that he wanted material samples, and what better way than to incorporate them into his own building – after all, concrete often plays a central role in their projects.

We pass through the studio and climb the steep, heavy steel stairs to the mezzanine. “You know, these stairs can easily be dismantled,” Kamil tells me, “and the studio could be transformed into other functions if necessary. This building was designed from the start to be adaptable.” In my head, the phrase immediately surfaces: design for flexibility.

I deliberately use the word “studio” here, in its fullest sense. Some architects run offices where visions of glass towers are spun to meet briefs, requirements, and standards. Here, standards and requirements are interpreted rather than merely followed, in search of meaningful architecture. I’m not constructing the portrait of a master-architect – those days of starchitects are long gone. Yet amid the blandness and uniformity of contemporary architecture, we still lack voices that show us the importance of disagreeing, debating, negotiating, and searching for unconventional solutions – rooted in the context and identity of place.

The top floor of the studio is filled with working models. To tell me about his projects, Kamil grabs the first one – a foldable structure – and demonstrates not only the core concept but also its various iterations, stages, and options: a square on the ground floor or the upper level, a raised townhouse, or open excavations. He explains the possibilities embedded in each design, illustrating how an architect’s workshop can respond to social, environmental, and historical contexts.



PROJEKT WIEŻA/ TOWER PROJECT

Myślenie materiałem i materialnością jest intrzynsyczną cechą budynków projektowanych przez IFA. Podobnie jak u Pallasmy, materiał nie jest tylko budulcem, lecz wyznacznikiem tożsamości budynku. W momencie, gdy przestaliśmy budować z materiałów, a zaczęliśmy z produktów wytwarzanych przez producentów materiałów budowlanych, pojawia się przede mną – jako osobą, która często liczy ślad węglowy budynków – dodatkowe pytanie: jak policzyć wbudowany ślad węglowy i jak proponować zamiennie rozwiązania, skoro materiał staje się nośnikiem tożsamości? Podobne wrażenie miałem odwiedzając Laboratorium Materiałów, które BWA Wrocław stworzyło przy projekcie swojej nowej siedziby. Założono tam, że do wykończenia wnętrz użyte zostaną trzy grupy materiałów, wcześniej przebadane artystycznie i badawczo na terenie historycznego Śląska, m.in. w Bełczynie, Krainie Wygasłych Wulkanów i kamieniołomie melafirów. Pojawiły się tam dzika glina, materiały resztkowe z zamykanych kopalni, pigmenty wykonane ze skał i zwietrzelin Pogórza Kaczawskiego czy pianka ceramiczna. Renowacja starej postindustrialnej hali Kraftpostu na przestrzeń wystawienniczą zyskuje w ten sposób lokalność poprzez użyte materiały. Projekt ten jest wyjątkowy, bo klient, jeszcze zanim rozpoczął się projekt architektoniczny czy przetarg, wiedział, jakie materiały wykorzysta – wcześniej je przebadał, a często miał już zmagazynowane. Podobne podejście zastosowano w projekcie Workplace biura Arup, gdzie projektanci także od początku wiedzieli, jakie materiały chcą wykorzystać, i je posiadali.

Kamil w swoich projektach często sięga po materiały naturalne – w rozumieniu Franka Lloyda Wrighta. Wright napisał interesujący zestaw zeszytów o szkłe, betonie, kamieniu i drewnie. Odnosił się w nich nie tyle do ich naturalnego pochodzenia, co do ich natury jako takiej – widocznej, namacalnej. Surowe, wczesnoindustrialne użycie materiałów w projektach IFA często budzi poczucie nostalgii za wczesnym modernizmem. Jednak w dobie kryzysu klimatycznego trzeba patrzeć na nie trzeźwym, badawczym okiem. Wiemy przecież, że produkcja betonu odpowiada za ok. 7% globalnych emisji gazów cieplarnianych.

Thinking through materials and materiality is intrinsic to the buildings designed by IFA. As in Pallasmaa's writings, materials are not just building blocks but markers of identity. Once we stopped building from materials and began using products manufactured by the construction industry, another question arose for me – as someone who often calculates the carbon footprint of buildings: how do we measure embodied carbon and propose alternatives when material itself becomes a carrier of identity? I had a similar impression visiting the Materials Laboratory created by BWA Wrocław for its new headquarters. There, the concept was to use three groups of materials for interior finishes, researched both artistically and scientifically in historical Silesia: raw clay, waste products from closed mines, pigments made from local rocks and weathered stone, and ceramic foam. The renovation of an old post-industrial Kraftpost hall into an exhibition space gains a sense of local rootedness through the use of these materials. The project is unique because the client, even before the architectural design or tender process began, already knew what materials would be used – having researched and often stockpiled them. A similar approach was taken in Arup's Workplace project, where designers also started with a clear vision of the materials they wanted to use and already had them on hand.

In his projects, Kamil often turns to natural materials – in Frank Lloyd Wright's sense of the term. Wright wrote a fascinating set of notebooks on glass, concrete, stone, and wood. His reflections referred not so much to their origin but to their inherent nature – visible, tangible. The raw, early-industrial use of materials in IFA's projects often evokes nostalgia for early modernism. Yet in today's climate crisis we must look at them with a sober, analytical eye. We know, for instance, that concrete production is responsible for about 7% of global greenhouse gas emissions. On the other hand, industrializing other structural materials often makes it impossible to meet budget, context, or timelines. Lobbying to replace concrete with CLT is not the solution. In reality, there is no true alternative to concrete for retaining walls or



IFA GROUP OFFICE

Z drugiej strony procesy industrializacji innych materiałów konstrukcyjnych często nie pozwalają zmieścić się w określonym budżecie, kontekście czy czasie realizacji. Lobbying na rzecz zastąpienia betonu CLT nie jest rozwiązaniem problemu. W rzeczywistości nie ma alternatywy dla betonu w przypadku ścian oporowych czy przyziemia. To właśnie tu otwiera się pole negocjacji pomiędzy architekturą, konstrukcją a klimatem.

W projektach IFA jednym z wiodących materiałów jest surowe drewno, traktowane dosłownie jako budulec. Znów chodzi o pokazanie jego natury. Widać to choćby w Domu nad Jeziorem, gdzie drewniana okładzina z desek przywodzi na myśl kaszubskie budynki gospodarskie budowane właśnie z surowego drewna. Kontekstualizacja materiału, wraz z proporcjami domu, sprawia, że architektura wpisuje się w krajobraz regionalny i kontynuuje tradycję kociewską.

Podobnie jeden z wcześniejszych projektów – Wieża w zbożu – pokazuje zainteresowanie surowymi, drewnianymi deskami. To obiekt niemal niearchitektoniczny – nie tylko z powodu funkcji, ale też swojego wyrazu. Granica pomiędzy tzw. architekturą wysoką a tą „bez architektów” zaciera się tu znakomicie, zmuszając do pytania: co właściwie znaczy być architektem?

Sposób użycia materiałów w projektach IFA stanowi o ich unikatowym charakterze. Jednak większość realizacji tej pracowni to budynki niewielkiej skali. Pytanie brzmi: jak przenieść tę logikę na obiekty wielkopowierzchniowe – nie tylko zabudowę wielorodzinną, ale także renowacje istniejących budynków, szkół, domów seniora czy dworców autobusowych? Czekam na kolejne realizacje.

Adrian Krężlik, architekt, ekspert w dziedzinie architektury, wykładowca i badacz parametrycznego oraz zrównoważonego projektowania

basements. Here lies the space for negotiation – between architecture, structure, and climate.

One of the key materials in IFA's projects is raw timber, treated literally as a building block, once again to reveal its nature. This is evident in the House by the Lake, where timber cladding made of planks recalls traditional Kashubian farm buildings constructed from raw wood. The contextualization of material, together with the house's proportions, allows the architecture to blend into the regional landscape and continue the Kociewie tradition.

Similarly, an earlier project – The Grain Tower – demonstrates an interest in rough wooden boards. It is an almost “non-architectural” object – not only because of its function but also its expression. The boundary between so-called “high architecture” and the architecture “without architects” blurs beautifully here, forcing us to ask: what does it truly mean to be an architect?

The way materials are used in IFA's projects defines their unique character. Yet most of the studio's built works remain small in scale. The pressing question is: how can this logic be transferred to large-scale projects – not only multi-family housing but also renovations of existing buildings, schools, senior homes, or bus stations? I look forward to the next realizations.

Adrian Krężlik, architect, architectural expert, lecturer, and researcher in parametric and sustainable design.

Nie popsuć otoczenia

Kamil Domachowski



ZDJĘCIE/PHOTO: BARTEK BARCZYK

Keeping the environment unspoiled

Najważniejszy jest dla nas pomysł. Staramy się, aby formę tworzonych budynków wpasować w otoczenie – mówi Kamil Domachowski. O lokalnych kontekstach projektowania rozmawiamy z założycielem IFA Group.

MARCIN SZCZELINA: Kamil, kiedy oglądam Twoje realizacje, mam wrażenie, że architektura, którą tworzysz, jest absolutnie Twoja – rozpoznawalna i inna. Widzę w niej ogromny szacunek do naturalnych materiałów, uważne kadrowanie widoków, bryły rzeźbione z czułością dla inwestora i użytkownika. Chciałbym Cię zapytać, skąd bierze się u Ciebie ten szczególny stosunek do materiałów i sposób, w jaki je traktujesz w projektach?

KAMIL DOMACHOWSKI: To pewnie wynika z moich doświadczeń od najmłodszych lat. Dorastałem otoczony drewnem, gliną, ziemią – to były moje pierwsze materiały do zabawy, ale też nauki. Pamiętam, jak dziadek pokazywał mi miejsca, w których można znaleźć glinę w różnych kolorach – od szarej po rdzawą. Te obrazy zostały mi w głowie. Do dziś uważam, że naturalne materiały mają w sobie coś prawdziwego, czego nie da się podrobić. One żyją, zmieniają się, starzeją – ale w piękny sposób, z godnością. Zawsze szukam w nich autentyczności i nigdy nie próbuję niczego udawać. Jeśli drewno, to drewno, jeśli beton, to beton. To jest dla mnie fundament uczciwej architektury. W projektach zależy mi na tym, żeby materiały pracowały razem z użytkownikiem, żeby tworzyły dla niego coś więcej niż tylko ściany – atmosferę, pewien rodzaj opowieści. Naturalny kamień czy drewno daje poczucie bliskości i bezpieczeństwa, którego nie uzyska się syntetykiem. Mam wrażenie, że ludzie to czują intuicyjnie – że w takich wnętrzach łatwiej się oddycha, łatwiej odpocząć. Dlatego uważam, że materiały nie są tylko technologią, ale także emocją.

The idea is crucial for us. We strive to fit the form of the buildings we create into the surroundings," says Kamil Domachowski. We discuss the importance of local design contexts with the founder of IFA Group.

MARCIN SZCZELINA: Kamil, when I look at your projects, I have the impression that the architecture you create is unmistakably yours – recognizable and different. I see in it a deep respect for natural materials, carefully framed views, and sculpted forms shaped with sensitivity toward the client and the future user. Where does this particular approach to materials come from?

KAMIL DOMACHOWSKI: It probably goes back to my earliest experiences. I grew up surrounded by wood, clay, soil – those were my first materials to play with, but also to learn from. I remember my grandfather showing me places where you could find clay in different colors – grey, reddish, rusty brown. Those images stayed with me. To this day, I believe natural materials carry an authenticity that cannot be faked. They live, they change, they age – but in a dignified, beautiful way. For me, that honesty is the foundation of architecture. If it's wood, it should be wood. If it's concrete, then concrete. No disguises. What matters most is that materials work together with the user, creating something more than just walls – an atmosphere, a kind of story. Natural stone or timber gives a sense of closeness and comfort that synthetics simply can't. I think people feel this instinctively – that in such interiors it's easier to breathe, easier to rest. That's why I treat materials not only as a technical solution but also as an emotion.

MS Twoje domy i rezydencje mają w sobie coś z rzeźb – są mocno modelowane, a jednocześnie zawsze osadzone w kontekście. Nawet rozmieszczenie okien bywa u Ciebie inne, nieoczywiste. Czy to jest efekt jakiejś metody pracy, czy raczej intuicji?

KD To połączenie jednego i drugiego. Z jednej strony pracujemy bardzo analitycznie – robimy makiety, dokładnie badamy kontekst, wielokrotnie wracamy na działkę, żeby zobaczyć ją o różnych porach dnia. Takie analizy są dla mnie kluczowe, bo pozwalają zrozumieć, co ta przestrzeń „mówi” i jak można ją wykorzystać. Ale później przychodzi moment, kiedy trzeba odłożyć schematy na bok i zaufać intuicji. Okna ustawiam tak, jakbym sam miał w tym domu mieszkać. Myślę o tym, co chciałbym zobaczyć, jak chciałbym, żeby światło wpadało do środka, jakie kadry byłyby dla mnie ważne na co dzień. To trochę jak komponowanie filmu – trzeba przewidzieć ujęcia, które nadają rytm całej opowieści. Dlatego nie trzymam się powtarzalnych rozwiązań. Każdy projekt jest dla mnie prototypem, osobną historią. Może właśnie stąd bierze się poczucie, że ta architektura jest „moja”. Ona nie wynika z powielania form, tylko z procesu – z rozmów z inwestorem, z uważnego wsłuchania się w miejsce i z osobistej intuicji. I dlatego za każdym razem wychodzi trochę inaczej, bo nie da się dwa razy przeżyć tej samej sytuacji ani poczuć działki w identyczny sposób.

MS Zawsze fascynują mnie historie stojące za nazwami biur architektonicznych. Dlaczego IFA Group?

KD To skrót, pozostałość po pierwszych myślach na temat pracowni, nie ma zbyt wiele wspólnego z tym, co dzisiaj. W praktyce skupiamy się raczej na kształtowaniu formy w kontekście miejsca z wykorzystaniem najnowszych technologii, stawiamy na indywidualizm. Pierwotna nazwa pochodzi od innowacji.

MS Założyłeś biuro w 2014, a pomysł na nie sięga kolejnych dziesięć lat wstecz. Skąd potrzeba posiadania własnej pracowni w tak młodym wieku?

KD Od dziecka budowałem sobie zabawki, na studiach przerabiałem meble (Refurniture). zawsze miałem potrzebę tworzenia i wymyślania. Zanim założyłem IFA Group z Maciejem Busch, pracowałem w innych biurach architektonicznych, m.in. Studio Kwadrat w Gdyni. Po zdobyciu odrobiny doświadczenia pojawiła się wiara we własne siły.

MS Co zmieniło się w IFA od czasu pierwszego projektu?

KD Pierwsze projekty wykonywaliśmy sami we dwójkę, teraz biuro liczy dziewięciu architektów.Każda z tych osób posiada inne umiejętności, które składają się na całość. U nas nie ma rotacji, raczej powolny przyrost. Jest z nami Karolina, Ada, Magda, Kuba, Julia, Dorota i Artur. Przez ostatnie 7 lat zrobiliśmy kilka domów, trochę większych obiektów i konkursów, które zostały gdzieś zauważone, nagrodzone. To bardzo niewiele realizacji przy ciągłym ogromnym nakładzie pracy. Jednak idziemy do przodu, jesteśmy silną grupą, która czuje, że pokaże jeszcze wiele wartości projektowych na rynku.

MS A jak zmienił się wasz klient?

MS Your houses and residences often resemble sculptures – strongly modeled, yet always grounded in context. Even the placement of windows is often unexpected, unconventional. Is this the result of a specific method, or more a matter of intuition?

KD It’s really a combination of both. On the one hand, we work in a very analytical way – building models, carefully studying the context, returning to the site many times at different hours to see how it behaves. Those analyses are crucial because they reveal what the place “says” and how it can be used. But then comes a moment when you have to put the schemes aside and simply trust your intuition. I place windows as if I were going to live in that house myself. I ask: what would I want to see, how should the light fall, which views would matter most to me every day? It’s a bit like composing a film – you have to imagine the shots that will give rhythm to the whole story. That’s why I don’t stick to rigid formulas. Every project is a prototype, a one-off narrative. Perhaps that’s why people feel the architecture is “mine.” It doesn’t come from repeating forms but from the process itself – the dialogue with the client, the careful listening to the site, and my own intuition. That’s why every project turns out differently: because you can never relive the same situation, or sense a site in exactly the same way, twice.

MS I’m always fascinated by the stories behind the names of architectural firms. Why IFA Group?

KD It’s an acronym, a remnant of the initial thoughts about the studio. It doesn’t have much to do with what we do today. In practice, we focus on shaping form in the context of a place using the latest technologies, emphasizing individualism. The original name comes from innovation.

MS You established the studio in 2014, but the idea dates back another ten years. What drove the need to have your own studio at such a young age?

KD Since childhood, I built my own toys, during my studies, I reworked furniture (Refurniture). I always had the need to create and invent. Before founding IFA Group with Maciej Busch, I worked in other architectural offices, including Studio Kwadrat in Gdynia. After gaining a bit of experience, the belief in my own abilities emerged.

MS What has changed at IFA since the first project?

KD We initially handled the first projects as a duo, and now the studio consists of nine architects. Each of these individuals possesses different skills that contribute to the whole. There is no turnover here; rather, it’s a slow increment. With us are Karolina, Ada, Magda, Kuba, Julia, Dorota, and Artur. Over the past 7 years, we’ve completed several houses, some larger projects, and competitions that have been noticed and awarded. It results in a small number of actual realizations considering the constant enormous workload. However, we are moving forward, as a strong group that feels we can bring many valuable designs to the market.

MS And how has your client base changed?



ZDJĘCIE/PHOTO: BARTEK BARCZYK

KD Mamy dużo projektów z poleceń i publikacji artykułów o realizacjach. Współpracujemy po raz kolejny z tymi samymi inwestorami, przy ich nowych inwestycjach. To duża wartość, bo to znaczy, że mają do nas zaufanie. Klienci, którzy już coś z nami zrealizowali, mają świadomość tego, co robimy. Wiedzą, że proponujemy logiczne bryły. Poszukujemy zawsze autentyczności wynikającej z idei projektu, którą wyrażamy formami i materiałami. Prawdziwość tych materiałów, nieudawanie niczego, niekonwencjonalne, konsekwentne podejście do projektowania to jest to, co lubimy. Przyciągamy więc osoby – klientów, którzy myślą podobnie.

MS IFA Group ma swoją siedzibę w Gdyni. Trójmiasto i w ogóle Pomorze nie ma zbyt silnego środowiska architektonicznego. Jak się tu odnajdujesz?

KD Nie wiem czy nie ma... W Trójmieście zarejestrowanych jest 400 działalności projektowych, w tym kilka dużych biur, a potem – bardzo małych, dwuosobowych. Może jesteśmy tutaj trochę niszą, ponieważ mamy profesjonalne zaplecze ludzi, ale nie robimy dużych kubatur, osiedli, energię zespołu kierujemy raczej na niewielkie obiekty, w których ważna jest idea. Ten proces zajmuje bardzo dużo czasu. Markę buduje się bardzo powoli. Nasze budynki na zewnątrz czasem niczym się nie wyróżniają, bo tak wynika z kontekstu otoczenia – mają się wtopić. Dopiero wchodząc do środka widać pomysł. Czasem bryły znajdują się w głębi działki, nie są widoczne dla każdego odbiorcy. Staramy się, aby w tworzonych budynkach zachować myśl przewodnią, poznać kontekst, by wiedzieć jak się do niego odnieść, czy go uszanować, czy raczej stworzyć coś, co dopiero zacznie być kontekstem dla innych. Projekty budujemy na makietach, gdzie odtwarzamy też otoczenie. Mało biur tak działa, nie ma na to czasu – a to właśnie jest nasza moc. Mamy taką inwestycję na Kociewiu, w małej wiosce z pojedynczymi domkami, dla której makietą przy uzyskiwaniu warunków zabudowy okazała się bardzo pomocna. Spotkaliśmy się z urzędnikami na działce, by obronić pomysł domu, który ma nie wybijać się z otoczenia, mimo że jest inny od tego, co się wokół znajduje. Mogłoby to być dyskusyjne na papierze, ale w przestrzeni działa.

MS Co cię wkurza w architekturze Pomorza?

KD Nieład w zapleczych dzielnicach Gdańska czy Gdyni, tak zwanych sypialniach. To byłoby ogromne wyzwanie przeanalizować otoczenie i wyciągnąć wspólny mianownik, zdefiniować poprawnie kontekst, podjąć kierunek działań. Czy się wtopić, ukryć, czy stworzyć projektem przekaz do dalszych napraw przestrzeni. To stosunkowo nowe dzielnice, nie ma w nich nawarstwień architektury. Są też dzielnice bliższe centrum, w których występują nawarstwienia architektoniczne. Widzimy duży przekrój brył – od małych historycznych domów, przez kostki z lat siedemdziesiątych po blokowiska – falowce. Może nie w aż tak chaotycznym otoczeniu, ale w osiedlu o dość zróżnicowanej zabudowie jednorodzinnej, powstał jeden z naszych projektów – dom Zosi. W tym domu koncepcja powstała od wnętrza, poprzez kadrowanie widoków na to, co chcemy zobaczyć. Ta nasza brzydota dotyczy wielu polskich miast. Najtrudniejszym zadaniem jest wpisać się w kontekst takiej dzielnicy. Cały czas poszukujemy właściwych idei, a czas zweryfikuje, czy założenia były słuszne.

KD We have many projects coming from recommendations and articles about our completed works. We are collaborating once again with the same investors on their new investments. This is significant because it means they trust us. Clients who have already realized something with us are aware of what we do. They know that we propose logical structures. We always seek authenticity arising from the project's idea, which we express through forms and materials. The truthfulness of these materials, not pretending anything, an unconventional, consistent approach to design is what we like. So, we attract people – clients who think similarly.

MS IFA Group is based in Gdynia. The Tri-City and Pomorskie region, in general, don't have a particularly strong architectural network. How do you navigate it here?

KD I'm not sure if there isn't one... In the Tri-City, there are 400 registered design businesses, including a few large offices and then very small, two-person ones. Maybe we're a bit of a niche here because we have a professional team, but we don't work on large volumes or estates. The team's energy is rather directed towards small objects where the idea is important. This process takes a lot of time. Building a brand is a slow process. Our buildings sometimes don't stand out externally because that's how we want them to fit into the context – they are meant to blend in. It's only when you enter inside that you see the concept. Sometimes the volumes are located at the back of the plot, not visible to every observer. We try to keep the guiding idea in the created buildings, understand the context, know how to relate to it, whether to respect it or create something that will only begin to be a context for others. We build projects on models, where we also recreate the environment. Few offices operate this way; there's no time for it, and that's our strength. We have an investment in Kociewie, in a small village with individual houses, for which the model turned out to be very helpful in obtaining building conditions. We met with officials on the site to defend the idea of a house that shouldn't stand out from the surroundings, even though it's different from what's around. It could be a topic for discussion on paper, but in space, it works.

MS What frustrates you about the architecture in Pomorskie?

KD Disorder in the back districts of Gdańsk or Gdynia, the so-called bedroom communities. It would be a huge challenge to analyze the environment, find a common denominator, define the context correctly, and decide on a course of action. Whether to blend in, hide, or create a design as a message for further repairs to the space. These are relatively new districts without architectural layers. There are also districts closer to the center where architectural layering occurs. We see a wide range of volumes – from small historical houses, through blocks from the seventies to modernist blocks. Maybe not in such a chaotic environment, but in a neighborhood with fairly diverse single-family housing, one of our projects was created – Zosia's House. In this house, the concept originated from the interior, framing views of what we want to see. This ugliness of ours applies to many Polish cities. The most challenging task is to fit into the context of such a neighborhood. We are constantly searching for the right ideas, and time will verify whether the assumptions were correct.

MS Czy masz na to jakiś wpływ? Czy środowisko działa w tym kierunku?

KD Myślę, że albo własna działalność, albo działalność na rzecz SARP-u – nie uda się pogodzić tych dwóch zagadnień. To długoterminowa praca. Żeby zrobić coś dobrze, trzeba poświęcić temu swoje życie. Na ten moment jesteśmy zbyt zajęci własnymi zleceniami, staramy się naprawiać nasz lokalny świat oddolnie, uświadamiając klientów i zmieniając rzeczywistość na niewielkim obszarze. Im więcej ładnego się ogląda, tym bardziej takie wymagania ma się względem otoczenia, trzeba to intensyfikować i to się powoli dzieje. Raczej nie wierzę w systemowe działania. Mamy miejscowe plany, które coś „każą”, ale cóż z tego, jeśli kreatywność polska działa w każdą stronę. Zagadnienia estetyki przestrzennej powinny być przekazywane w szkole od najmłodszych, świadomych lat dzieciaków. Rzecz jest w głowie. Mamy w biurze koleżankę, która co tydzień poświęca pół dnia w przedszkolach i szkołach podstawowych na taką edukację.

MS Wróćmy do IFA Group. Który projekt był przełomowy dla twojej pracowni?

KD Jednym z pierwszych przedsięwzięć był dom na styku dzielnic Gdańsk Żabianka i Gdańsk Oliwa, zrobiony trochę z przypadku. Na początku mieliśmy zrobić projekt garażu na działce klienta – po to zlecenie tam pojechałem. Na miejscu inwestor wspomniał, że chce przebudować dom, ale ma już projektanta, takiego starszego pana architekta. Zaproponowałem, że przygotuję koncepcję na ten dom. Jeśli się spodoba, to idziemy dalej, a jeśli nie, to nie wezmę za to wynagrodzenia. Przygotowaliśmy dom w kontekście – między niższą i wyższą zabudową sąsiednią zaproponowaliśmy współczesną interpretację dachu mansardowego. Projekt nie uzyskał pozwolenia na budowę, ponieważ Wydział Architektury uznał, że to nie mansard, tylko coś dziwnego. Inwestorowi podobał się projekt, pracował w branży medycznej i górne okno kojarzyło mu się ze stetoskopem lekarskim czy lampką czołową i dał nam zgodę na odwołanie się. Organ wyższej instancji przyznał, że to jest współczesna interpretacja dachu mansardowego uwzględniająca kontekst otoczenia.

MS Inna z waszych realizacji, dom w Iławie, nie jest typową zabudową jednorodzinną. Jak przekonujesz inwestorów do swoich pomysłów?

KD W tym przypadku to przede wszystkim duża odwaga inwestorów, nie trzeba było go przekonywać. Chcieliśmy wykorzystać maksymalnie potencjał miejsca. Poznaliśmy kontekst – wszystko jest inne – i to też jest trochę pomysłem na bryłę. Do tego pojawiła się funkcja, otwarcia widokowe, wyznaczenie stref zacisza. Nie było się do czego odnieść. To inwestorzy powiedzieli, że chcieliby, aby dom był otwarty na rzekę, która płynie obok. Cofnęliśmy dom w głąb działki, by uniknąć hałasu miasta. Działka jest bardzo wąska, na stoku północnym. Od frontu zrobiliśmy garaż, by nie niszczyć jej przejazdem samochodów. Garaż połączyliśmy z domem i powstało nam południowe patio, a przy okazji bardzo duża prywatność i intymność przestrzeni.

MS Projektujecie nie tylko nowe budynki, ale też adaptacje, rewaloryzacje. Waszym dziełem jest m.in. przebudowa zabytkowej kamienicy w Sopocie.

MS Do you have any influence on this? Is the environment moving in this direction?

KD I think that either at our own business or the work for SARP (Association of Polish Architects) – these two issues can't be reconciled. It's a long-term job. To do something well, you have to dedicate your life to it. Now, we are too busy with our own projects, trying to fix our local world from the bottom up, raising awareness among clients, and changing reality on a small scale. The more beauty you see, the higher your expectations for the environment, and you have to intensify that, and it's slowly happening. I don't really believe in systemic actions. We have local plans that "command" something, but what's the use if Polish creativity works in every direction. Issues of spatial aesthetics should be conveyed in schools from the earliest, conscious years of children. It's a matter of mindset. We have a colleague in the office who dedicates half a day every week to such education in kindergartens and primary schools.

MS Let's go back to IFA Group. Which project was a breakthrough for your studio?

KD One of the first projects was a house on the border of Gdańsk Żabianka and Gdańsk Oliwa, done somewhat by chance. Initially, we were supposed to design a garage on the client's plot – that's why I went there. On-site, the investor mentioned that he wanted to rebuild the house but already had an older architect as a designer. I proposed that I would prepare a concept for this house. If he liked it, we would continue, and if not, I wouldn't charge him for it. We designed the house in context – between lower and higher neighboring buildings, we proposed a contemporary interpretation of a mansard roof. The project didn't get a building permit because the Department of Architecture deemed it not a mansard but something strange. The investor liked the project; he worked in the medical industry, and the upper window reminded him of a medical stethoscope or a headlamp, so he gave us permission to appeal. The higher authority agreed that it was a contemporary interpretation of a mansard roof, considering the context of the surroundings.

MS Another of your projects, the house in Iława, is not a typical single-family development. How do you persuade investors to accept your ideas?

KD In this case, it was primarily the investors' great courage; there was no need to convince them. We wanted to maximize the potential of the location. We understood the context – everything was different – and that's also a bit of an idea for the form. Additionally, there was the function, scenic views, and the delineation of quiet zones. There was nothing to refer to. The investors said they wanted the house to be open to the river flowing nearby. We pushed the house back into the depth of the plot to avoid city noise. The plot is very narrow, on the northern slope. At the front, we created a garage to avoid having a driveway destroying the plot. We connected the garage to the house, creating a southern patio and, in the process, ensuring a high level of privacy and the intimacy of the space.

MS You design not only new buildings but also adaptations and revitalizations. One of your works is the reconstruction of a historic tenement in Sopot.



ZDJĘCIE/PHOTO: KRONIKI.STUDIO

KD Było dużo chętnych na kupno tej działki, ale konserwator nie zgadzał się na rozbudowę bryły, która ma wartość historyczną. Nie chcieliśmy dążyć do historyzmu, więc zastanawialiśmy się jak współcześnie zinterpretować charakter tego budynku. Odtworzyliśmy obrys dachu, kąty budynku, nawiązaliśmy do linii cokołu i do górnych zdobień kamienicy. Jest przerwa między starym budynkiem i nową dobudówką. Konserwatorowi bardzo spodobał się ten pomysł betonu i świeżości, szanując jednocześnie zabytkową formę. To kolejny projekt, który nie zostanie zauważony z zewnątrz, bo jest schowany za drzewami w głębi działki. Nowe okna są zlicowane z elewacją, również te dodane w historycznej zabudowie. Innym przykładem jest dom w Gdyni Orłowo, zlokalizowany między powtarzalną zabudową. To dom zbudowany od początku, odbudowaliśmy bryłę z podziałami okiennymi, które są charakterystyczne dla tej części gdyńskiej dzielnicy. Dom doświetliliśmy dodatkowymi współczesnymi oknami zlicowanymi z elewacją. Dodatkowe okna są umieszczone w taki sposób, by nie mieć bezpośredniego kontaktu z bliskim sąsiedztwem, a jedynie doświetlać wnętrze.

MS Wasza klinika stomatologiczna w Gdańsku – ciągle budzi duże zainteresowanie, choć zotała otwarta trzy lata temu. To również adaptacja. Z zewnątrz widzimy skromną bryłę, a środek bardzo zaskakuje: wszystko jest w nim nowe.

KD Bryła to dawny spichlerz – ostatni, który został w mieście. Faktycznie na zewnątrz nic się nie zmieniło. Front elewacji został zachowany w wyniku wymogów konserwatorskich, dach odtworzyliśmy.

KD There were many interested buyers for this plot, but the conservator did not agree to expand the structure, which has historical value. We didn’t want to pursue historicism, so we were contemplating how to interpret the character of this building in a contemporary way. We recreated the outline of the roof, angles of the building, and referred to the lines of the plinth and the upper decorations of the tenement. There is a gap between the old building and the new extension. The conservator really liked the idea of concrete and freshness, while still respecting the historic form. This is another project that won’t be noticed from the outside because it is hidden behind trees at the back of the plot. New windows align with the facade, including those added to the historic structure. Another example is the house in Gdynia Orłowo, located among repetitive buildings. This house was built from scratch; we reconstructed the form with window divisions characteristic of this part of Gdynia. We illuminated the house with additional contemporary windows aligned with the facade. The additional windows are positioned to avoid direct contact with the close neighborhood but to illuminate the interior.

MS Your dental clinic in Gdańsk still attracts a lot of attention, even though it was opened three years ago. It is also a case of adaptation. From the outside, we see a modest structure, but the interior is full of surprises: everything inside is new.

KD The building is a former granary – the last one remaining in the city. Indeed, nothing changed on the outside. The front façade was preserved due to conservation requirements, and we reconstructed the roof. The functional idea was simple: the offices had to have daylight, so all the rooms requiring light were placed along the perimeter of the building. That left us with the center – the waiting area, which we illuminated with skylights. The client insisted on high standards and timelessness, so that the project would stand the test of time. From the very beginning, she said she wanted a clinic that would not look like a clinic. The context of the place was important

Pomysł funkcjonalny był prosty: gabinety muszą mieć światło, więc wszystkie pomieszczenia wymagające światła zostały zlokalizowane po obrysie budynku. Został nam środek – przestrzeń poczekalni, którą doświetlaliśmy świetlikami. Inwestorka postawiła na wysoki standard i ponadczasowość, tak, żeby projekt pozostał na lata. Od samego początku mówiła, że chce klinikę, która nie będzie wyglądać jak klinika. Ważny był dla niej kontekst miejsca. Wnętrze miało nawiązywać do spichlerza – są elementy stalowe, skórzane wiszące lampy nad recepcjami. Gabinety są dość nietypowe, wykorzystują kąt dachu. Każdy ma 6 metrów wysokości, robią więc spore wrażenie. Marzeniem inwestorki było też postawienie w przestrzeni fortepianu. Klinika jest najczęściej nagradzanym naszym projektem i ten sukces na bardzo zaskoczył, ale też sprawił, że nasze biuro jest dostrzegane poza Trójmiastem.

MS Rozmawiamy w dość nietypowych okolicznościach – otwierasz serię specjalnych numerów ArchiSnoba, w których prezentujemy wybrane polskie biura architektoniczne. Ten numer w całości poświęcony jest IFA Group. Kiedy zaproponowałem Ci udział, powiedziałeś, że czujesz się wyróżniony, ale też trochę onieśmielony, bo być może to „za wcześnie”. Jak dziś patrzysz na tę sytuację?

KD Rzeczywiście byłem zaskoczony, bo na początku pomyślałem: „ale jak to, przecież my dopiero się rozkręcamy, jeszcze tyle przed nami”. Ale później dotarło do mnie, że działamy już ponad dziesięć lat. I może właśnie to jest dobry moment, żeby się zatrzymać i spojrzeć na siebie z boku. To nie chodzi o szukanie definicji, ale o krytyczne spojrzenie: czy idziemy w dobrym kierunku, co udało się osiągnąć, a co wymaga jeszcze pracy. Dla mnie takie refleksje są bardzo ważne i staram się je robić regularnie, choć przy natłoku projektów rzadko jest na to czas. Tym razem miałem wrażenie, że ten numer wymusza wręcz takie zatrzymanie – że trzeba uporządkować swoje myśli, przeanalizować drogę, którą przeszliśmy, i zastanowić się, jakie kolejne kroki są przed nami. W codziennym biegu rzadko mamy okazję do takiej refleksji, a tutaj była ona naturalną częścią całego procesu przygotowań.

MS Niedawno znalazłeś się na liście Forty Under Forty – czterdziestu najbardziej obiecujących europejskich architektów poniżej czterdziestki. Jak to odebrałeś?

KD Na początku pomyślałem, że to jakaś pomyłka. Ale oczywiście to duże wyróżnienie i spora satysfakcja. Odbieram je przede wszystkim jako nagrodę dla całego naszego zespołu, bo sam niewiele bym zrobił. To efekt wspólnej pracy, dyskusji i wzajemnego korygowania się. Dla mnie najcenniejsze jest to, że dostrzegli nas nie tylko w Polsce, ale też szerzej – że to, co robimy tutaj w Gdyni, może rezonować na zewnątrz i być częścią większej dyskusji o architekturze. To daje poczucie sensu i trochę odwagi, żeby iść dalej.

MS A sama gala w Atenach? To musiało być szczególne doświadczenie.

KD Sama ceremonia była oczywiście uroczysta, ale tak naprawdę najwięcej dały mi rozmowy w kulisach. Spotkania z architektami z innych krajów, którzy też myślą o kontekście, o przyszłości miast, o roli architekta – każdy z innej perspektywy. To uświadamia, że mamy podobne pytania, choć często różne odpowiedzi. Dla mnie to było

to her. The interior was meant to reference the granary – with steel elements and leather pendant lamps above the reception desks. The offices are quite unusual, making use of the roof pitch. Each is six meters high, creating quite an impression. The client’s dream was also to place a piano in the space. The clinic has become our most awarded project, and this success was a real surprise to us, but it also ensured that our studio started being noticed beyond the Tri-City area.

We are speaking under rather unusual circumstances – you are opening a special series of ArchiSnob editions in which we present selected Polish architectural practices. This issue is entirely dedicated to IFA Group. When I first invited you to participate, you said you felt honored but also a little intimidated, because perhaps it was “too soon.” How do you see this situation now?

KD I was indeed surprised, because my first thought was: “But how come? We’re just getting started, there’s still so much ahead of us.” But then I realized we’ve already been working for over ten years. And maybe this is the right moment to stop and look at ourselves from the outside. It’s not about finding a definition, but about a critical look: are we heading in the right direction, what we’ve managed to achieve, and what still needs work. For me, such reflections are very important, and I try to make them regularly, though with the number of projects there is rarely time. This time, I felt that this issue almost forced such a pause – that we had to organize our thoughts, analyze the path we have taken, and consider what steps lie ahead. In everyday rush we rarely get such an opportunity, and here it became a natural part of the whole process.

ZDJĘCIE/PHOTO: KRONIKI.STUDIO



mocne przypomnienie, że architektura nie kończy się na naszej lokalnej rzeczywistości i że warto mieć odwagę zestawiać swoje projekty z tym, co robią inni. Ta nagroda to nie tylko dyplom do powieszenia na ścianie, ale też rodzaj zobowiązania, żeby się nie zatrzymywać, tylko wciąż poszukiwać.

MS Ostatni rok dla IFA Group jest wyjątkowy – liczne nagrody i wyróżnienia takie jak Europe 40 Under 40, Architizer A+Awards, Urban Design & Architecture, Archello. Czy to dla Was nowe rozdanie?

KD Tak, na pewno. To moment, w którym sami widzimy, że to, co robimy tutaj w Gdyni, zaczyna mieć znaczenie także na poziomie międzynarodowym. Kiedy nasza Klinika dostaje złoto w Urban Design & Architecture czy wygrywa w Architizerze, to sygnał, że sposób, w jaki myślimy o architekturze, działa nie tylko lokalnie. To dodaje odwagi, ale też mobilizuje, żeby nie odpuszczać i wciąż podnosić sobie poprzeczkę.

MS Jak wiesz, trwa duża dyskusja o prestiżu nagród architektonicznych. W ostatnich latach przybyło ich mnóstwo, często to świetnie naoliwiony biznes, w którym kategorie mnożą się w nieskończoność. Można „kupić” sobie tytuł najlepszego architekta na świecie. Jak wy w biurze robicie selekcję – które konkursy mają sens, a które nie?

KD To prawda, codziennie dostajemy po kilka zaproszeń. Czasem nawet z gwarancją, że „nagroda już jest przyznana”, tylko trzeba opłacić wpisowe (śmiech). Nie mam nic przeciwko płatnym konkursom – ważne, żeby za tym stał poziom i prawdziwa dyskusja o architekturze. Dlatego dla nas kluczowe są trzy rzeczy: kto zasiada w jury, jakie projekty były nagradzane w poprzednich latach i ile kategorii ma konkurs. Jeśli widzimy 30 czy 50 kategorii, to wiadomo, że chodzi głównie o biznes. Jeżeli natomiast jury tworzą osoby, które mają realny dorobek i autorytet w środowisku, to wiemy, że warto podjąć wyzwanie. Staramy się podchodzić do tego zdroworozsądkowo – wybierać te konkursy, które faktycznie coś znaczą i pozwalają się zmierzyć z innymi.

MS A nie kusiło Cię nigdy, żeby kupić sobie tytuł „najlepszego architekta na świecie”?

KD Szczerze? Byłoby mi wstyd. Jak można patrzeć w lustro i mówić o sobie w ten sposób? Nawet gdybym miał 10 nagród z prestiżowych konkursów, nie byłbym najlepszym architektem na świecie. To kompletnie absurdalne – przecież architektura to nie jest sport, gdzie ktoś przebiegnie szybciej i wiadomo, kto wygrał. W Polsce karzą architekta, który dwukrotnie taki tytuł zdobył – no cóż, to są indywidualne wybory. Ja wolę normalnie pracować i starać się, żeby projekty były uczciwe i dobrze wpisane w kontekst.

MS A jeśli miałbyś sam przyznać taki tytuł – kto dla Ciebie jest „najlepszym architektem na świecie”?

KD Od lat inspirują mnie dwie postacie, stojące na dwóch różnych biegunach. Alejandro Aravena – za jego społeczne podejście, za pokazywanie, że architektura może zmieniać życie ludzi od podstaw, że można budować oddolnie, prosto, ale mądrze. I David Chipperfield – za pragmatyzm, elegancję i wspaniałe detale. Zawsze, gdy

MS You were recently named to the Forty Under Forty list – forty of the most promising European architects under forty. How did you take it?

KD At first, I thought it was some kind of mistake. But of course, it's a great honor and a real satisfaction. I see it primarily as recognition for our whole team, because on my own I wouldn't have achieved much. It is the result of joint work, discussions, and mutual corrections. For me, the most valuable thing is that we were noticed not only in Poland but more broadly – that what we are doing here in Gdynia can resonate beyond and become part of a bigger architectural conversation. It gives a sense of purpose and a little courage to keep moving forward.

MS And the gala itself in Athens? That must have been a special experience.

KD The ceremony itself was, of course, ceremonial, but in fact what mattered most were the conversations in the corridors. Meetings with architects from other countries who also think about context, the future of cities, and the role of the architect – each from a different perspective. It makes you realize that we ask ourselves similar questions, though we often have different answers. For me, it was a powerful reminder that architecture does not end with our local reality and that it is worth having the courage to place your projects alongside those of others. This award is not just a diploma to hang on the wall but also a kind of commitment to keep going and keep searching.

MS The past year has been exceptional for IFA Group – with numerous awards and distinctions such as Europe 40 Under 40, Architizer A+Awards, Urban Design & Architecture, and Archello. Is this a new chapter for you?

KD Yes, absolutely. This is the moment when we ourselves see that what we do here in Gdynia is beginning to matter also internationally. When our Clinic wins gold in Urban Design & Architecture or comes first at Architizer, it's a signal that the way we think about architecture works not only locally. It adds courage but also motivates us not to let go and to keep raising the bar.

MS As you know, there is a big debate about the prestige of architectural awards. In recent years, their number has exploded, often becoming a well-oiled business in which categories multiply endlessly. One can “buy” the title of the world's best architect. How do you and your office decide which competitions make sense and which do not?

KD It's true, we get several invitations every day. Sometimes even with the guarantee that “the award is already given,” you just need to pay the entry fee (laughs). I have nothing against paid competitions – the important thing is that there is quality behind them and a real discussion about architecture. For us, three things matter: who is on the jury, what projects were awarded in previous years, and how many categories the competition has. If we see 30 or 50 categories, it's clear that it's mostly about business. But if the jury consists of people with real achievements and authority in the field, we know it's worth taking on the challenge. We try to approach it with common sense – to choose competitions that truly mean something and allow us to measure ourselves against others.

oglądał jego realizacje w Europie, mam poczucie obcowania z czymś ponadczasowym. Poza tym uwielbiam czytać ich wywiady – erudycja, wiedza, sposób myślenia. Dla mnie obaj są mistrzami, i jeśli miałbym przyznać taki tytuł, to właśnie im.

MS Jakie są twoje marzenia związane z projektowaniem?

KD Nie chciałbym popsuć otoczenia, które jest dobre. A raczej dodać wartość do tych słabszych, by podnieść wartość tego, co zostało już popsute.

MS And were you ever tempted to buy yourself the title of “world's best architect”?

KD Honestly? No. For me, it's more important to remain humble towards the profession and what architecture truly represents. Even if I were to receive many awards, I still wouldn't call myself the best – because each project has its own story and circumstances. Architecture doesn't function like sport, where you can easily point to the winner at the finish line. It's far too complex a field to be reduced to a single title. What matters most to me is that the projects are honest, thoughtful, and well-rooted in their context. That gives me the greatest sense of satisfaction and purpose in my work.

MS And if you yourself had to grant such a title – who, in your view, is “the best architect in the world”?

KD For years, I have been inspired by two figures at two very different poles. Alejandro Aravena – for his social approach, for showing that architecture can change people's lives from the ground up, that you can build bottom-up, simply but wisely. And David Chipperfield – for pragmatism, elegance, and wonderful detailing. Whenever I look at his realizations in Europe, I feel I am in the presence of something timeless. Besides, I love reading their interviews – the erudition, knowledge, and way of thinking. For me, both are masters, and if I had to award such a title, it would be to them.

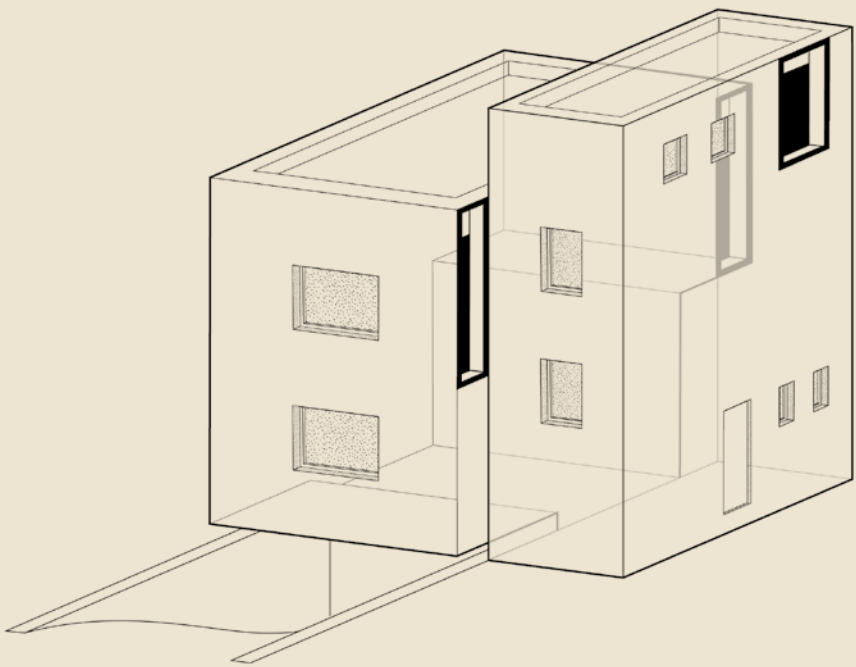
MS What are your dreams related to design?

KD I would not want to ruin surroundings that are already good. Rather, I would like to add value to weaker ones, to restore value to what has already been damaged.

ZDJĘCIE/PHOTO: BARTEK BARCZYK



Cisza formy, siła miejsca



Quiet

(PL) Dom w Gdyni Orłowie to przykład architektury, która mówi szeptem – i właśnie dlatego tak mocno ybrzmiewa. Minimalistyczna forma, inspirowana modernistycznym duchem ulicy, ukrywa w sobie nowoczesność, precyzję detalu i wyjątkowe podejście do kontekstu miejsca.

Monument

(EN) The house in Gdynia's Orłowo district, designed by IFA Group, is an architecture that whispers – and precisely because of that, it speaks volumes. A minimalist form, rooted in the spirit of mid-century modernism, conceals a contemporary core, exquisite detailing, and a deep respect for its context.





W czasach krzyczącej architektury, szukającej rozpoznawalności i instagramowego efektu „wow”, ten dom w gdyńskim Orłowie wybrał drogę zupełnie przeciwną – postanowił zniknąć. A raczej: wtopić się w rytm ulicy, której historia zaczęła się jeszcze w latach 50. XX wieku. Właśnie wtedy powstał budynek, który był punktem wyjścia do nowego projektu zespołu IFA Group.

Z zewnątrz: dwa prostopadłości. Minimalizm tak czysty, że aż ascetyczny. Ale to nie pozór prostoty – to opowieść o tym, jak współczesna architektura może funkcjonować w strefie konserwatorskiej nie jako intruz, lecz jako kontynuator. Powielona bryła, zachowany układ okien, nawiązanie do sąsiadującej zabudowy – wszystko to daje złudzenie, że dom „stał tu od zawsze”. A jednak: coś się zmienia. Pojawiają się zlicowane przeszklenia, które nie tylko zwiększają doświetlenie wnętrza, ale i układają się w nową narrację o prywatności, światłocieniu i relacji z otoczeniem.

Materiał? Beton architektoniczny – w kolorze i fakturze zgrany z elewacją, ukryty w detalach. Nie ma tu rynien, wystających instalacji, nic nie „psuje” sylwetki. Zjazd do garażu perfekcyjnie wpasowano w betonowy mur.

The house in Gdynia's Orłowo district, designed by IFA Group, is an architecture that whispers – and precisely because of that, it speaks volumes. A minimalist form, rooted in the spirit of mid-century modernism, conceals a contemporary core, exquisite detailing, and a deep respect for its context.

In an era of loud buildings chasing recognition and Instagram likes, this house in coastal Gdynia took a different route – it chose to disappear. Or rather: to merge into the rhythm of the street, whose story began in the 1950s. That's when the original building, which inspired IFA Group's new design, first stood.

From the outside: two clean-cut volumes. Minimalist, nearly ascetic. But this is not false modesty – it's a case study in how contemporary architecture can exist in a heritage zone not as an intruder but as a quiet successor. The form is replicated, the window arrangement preserved, the urban scale respected – all creating the illusion that the house has always been there. And yet, things shift. Flush glazing brings light deeper inside, shaping a new narrative around privacy, shadow, and openness to the garden.

A wnętrze? Zaskakuje delikatnym zabiegiem poziomów: część frontowa jest lekko wyniesiona, by technicznie zmieścić garaż, tylna schodzi do poziomemu ogrodu – dając mieszkańcom poczucie płynności przestrzeni.

Dom ma powierzchnię użytkową 240 m² i został zaprojektowany z myślą o maksymalnym wykorzystaniu działki w zwartej, miejskiej tkance Orłowa. Dwukondygnacyjna bryła składa się z dwóch przesuniętych względem siebie prostopadłościanów, co pozwoliło na optymalne doświetlenie wewnątrz oraz zintegrowanie przestrzeni dziennej z ogrodem. Wysokość budynku i jego proporcje nawiązują do pierwotnej zabudowy ulicy, natomiast detale – jak schowane rynny, zlicowane okna, monolityczny beton – są wyrazem radykalnego minimalizmu. Elewacje wykonano z szalowanego betonu architektonicznego, którego tekstura celowo oddaje rytm sąsiednich tynków i śladów upływającego czasu.

Ten dom ma też swojego „starszego brata” – stojący obok budynek, również autorstwa IFA Group, ukończony w 2018 roku. Nowa realizacja to niejako jego kontynuacja – bardziej dojrzała, bardziej radykalna w swojej prostocie. Oba budynki razem tworzą duet, który opowiada o tym, jak budować w mieście z pamięcią o jego formie, a jednocześnie z wizją przyszłości.

Architektura nie zawsze musi manifestować swoją obecność, by mieć siłę oddziaływania. Dom w Orłowie jest tego dowodem – znikając z pola widzenia, pozostaje w świadomości. Jest jak echo modernizmu, które nie przeminęło, lecz przekształciło się w coś bardziej subtel nego – i przez to bardziej trwałego.

Material-wise? Architectural concrete. Monochrome and tactile, it blends seamlessly with the surrounding texture. Gutters, pipes, and technical intrusions are all hidden. Even the garage entrance is integrated invisibly into the wall. Inside, a subtle shift in floor levels: the front is slightly elevated for a clean garage layout, while the back drops down gently into the garden, allowing the interior to flow effortlessly outdoors.

The house has a usable floor area of 240 m² and was designed to make full use of a compact urban plot in Gdynia’s Orłowo district. The two-storey volume consists of two offset rectangular blocks, a strategy that enhances natural light penetration and allows the living spaces to open directly onto the garden. The building’s height and proportions subtly echo the post-war structures along the street, while the details – recessed gutters, flush glazing, and monolithic concrete – reflect a rigorous minimalist approach. The façades are cast in board-formed architectural concrete, with a surface texture intentionally referencing the neighboring plasterwork and the patina of time.

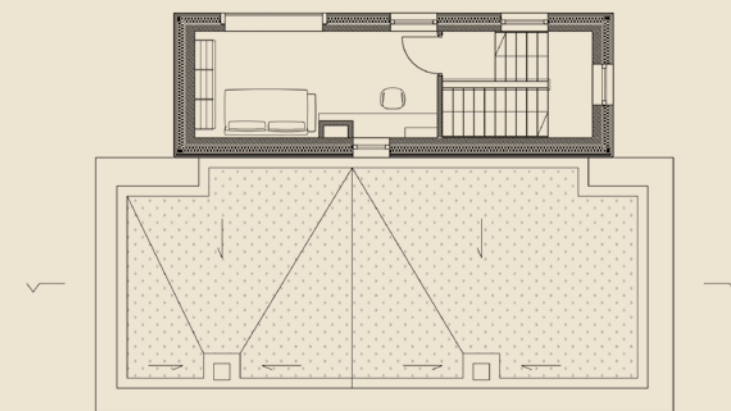
This house has an older sibling – the neighboring building, also designed by IFA Group and completed in 2018. The new project is a sequel of sorts – more mature, more radical in its restraint. Together, they form a quiet duet that speaks about building not with nostalgia, but with a sense of continuity and care. Architecture doesn’t need to shout to make itself heard. This house proves that invisibility can be a form of impact. It lingers in the memory like the softened echo of modernism – not erased, but distilled into something more delicate, and more enduring



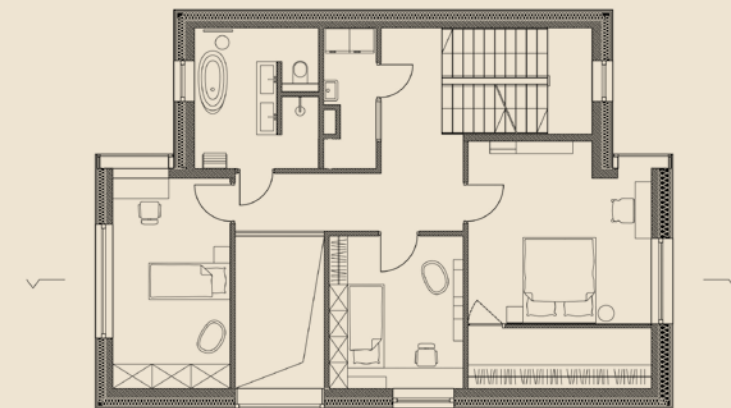
FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY
POWIERZCHNIA: 240 M2
INWESTOR: PRYWATNY
LOKALIZACJA: POLSKA, GDYNIA
ROK: 2024
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, MAGDALENA KLIMOWICZ, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
ZDJĘCIA: TOMO YARMUSH
STYLIZACJA SESJI FOTOGRAFICZNEJ: ANNA SANETRA
OBRAZY: GRZEGORZ WORPUS

FUNCTION: SINGLE-FAMILY HOME
AREA: 240 M²
INVESTOR: PRIVATE
LOCATION: POLAND, GDYNIA
YEAR: 2024
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, MAGDALENA KLIMOWICZ, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
PHOTOS: TOMO YARMUSH
SET DESIGN: ANNA SANETRA
PAINTINGS: GRZEGORZ WORPUS

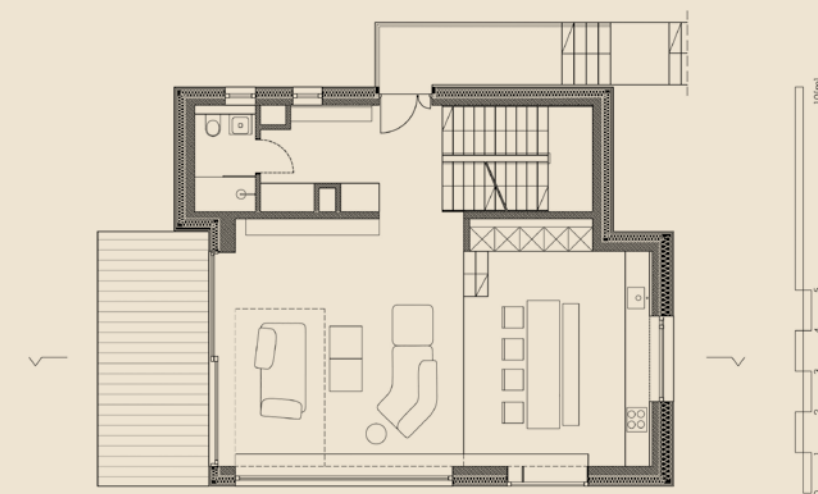




RZUT 2. PIĘTRA/ SECOND FLOOR PLAN



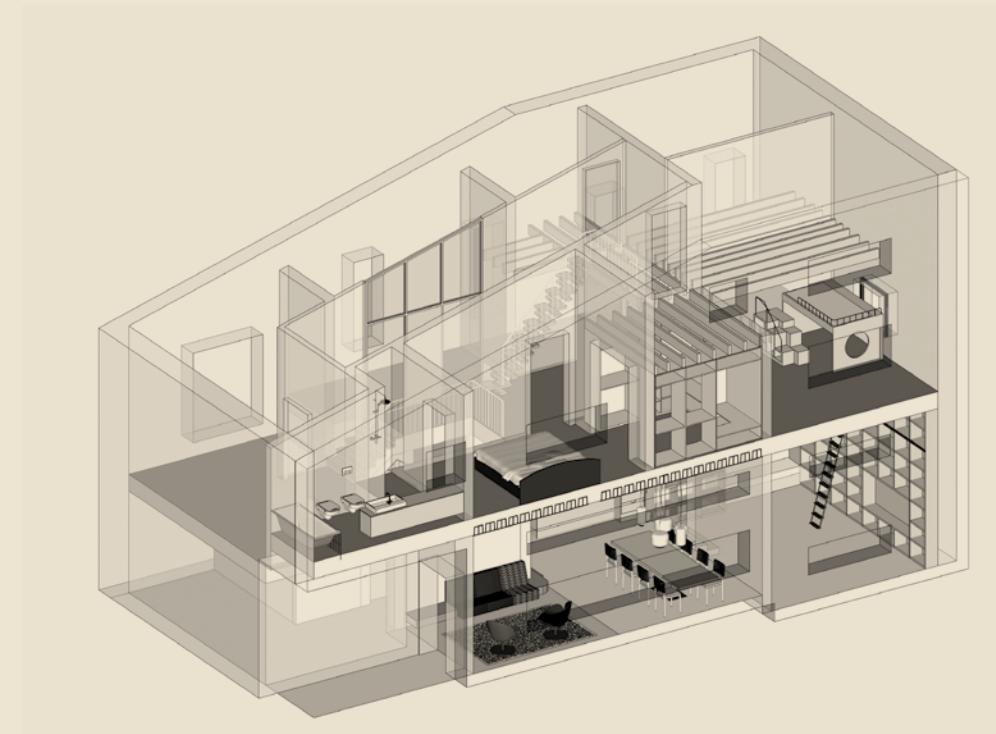
RZUT 1. PIĘTRA/FIRST FLOOR PLAN



RZUT PARTERU/GROUND FLOOR PLAN



Zosia House – dom utkany z codzienności



Zosia House – a home woven from everyday life



(PL) Szczególną rolę odgrywają okna. Nie są to wielkie, dominujące przeszklenia, lecz kadry – jak obrazy zawieszone na ścianie. Jedne skierowane ku górze, by wprowadzić do wnętrza fragment nieba, inne umieszczone przy gruncie, by otwierać widok na zieleni ogrodu. Światło jest tutaj zawsze „kontrolowane” – nigdy nie zalewa wnętrza przypadkowo, lecz wyznacza jego rytm, porządkuje dzień.

Nietypowym rozwiązaniem jest także pokój kawowy – zawsze czysty, uporządkowany, gotowy na przyjęcie gości. To detal, który zdradza logikę całego domu: każda przestrzeń ma tu swoją określoną funkcję, swój rytuał, swoją opowieść.

Najważniejsza historia kryje się jednak w materiałach. Dom został zbudowany w dużej mierze z elementów odzyskanych. Pustaki z recyklingu posłużyły nie tylko do konstrukcji ogrodzenia, ale również do stropu nad parterem. Ów strop pozostawiono surowy, nieukryty – i to właśnie on stał się znakiem rozpoznawczym wnętrza. Jego chropowata powierzchnia nie została wygładzona, bo nie miała niczego udawać. Architekci nie ukrywali niedoskonałości – przeciwnie, uczynili z nich wartość. Jak sami podkreślają, „materiał nie jest tu tylko środkiem budowy – to pamięć samego procesu”.

Z takiego podejścia rodzi się architektura oszczędna, a jednocześnie hojna. Nic nie zostaje zmarnowane, wszystko zostaje wykorzystane maksymalnie. Podłużne okno tuż pod stropem otwiera salon na niebo, a nadciąg konstrukcyjny zamiast zniknąć w ukryciu, przekształcił się w naturalne wezglowie łóżka w sypialni na piętrze. Nawet schody kryją własną opowieść – z ich żelbetowej struktury wyciągnięto siedzisko, które dla właścicielki jest powrotem do wspomnień dzieciństwa, do chwil spędzonych na stopniach. Tutaj konstrukcja staje się narracją.

Dom wychodzi także w krajobraz. Zaprojektowano dwa tarasy – niczym dwa dodatkowe pokoje. Zachodni, otwierający się na ogród, i wschodni – idealny do porannej kawy. Budynek cofnięto w głąb działki, by wykorzystać słoneczną przestrzeń na ogród i zachować rosnące tam od dawna drzewa owocowe. W ten sposób dom wpisuje się w pamięć miejsca i kontynuuje jego historię.

W kontekście osiedla jednorodzinnych domów o bardzo zróżnicowanej formie Zosia House nie chce dominować ani uciekać w anonimowość. Jego bryła została uproszczona, pozbawiona dekoracji, proporcjami nawiązuje do sąsiedztwa, a kolor elewacji zaczerpnięto z ziemi, na której stoi. To architektura powściągliwa – z zewnątrz skromna, w środku pełna znaczeń.

Zosia House nie potrzebuje manifestu, a jednak sama nim jest. Pokazuje, że dom może być intymny i szczerzy, surowy i jednocześnie przyjazny, zrównoważony bez wielkich sloganów. To miejsce, w którym codzienność została oprawiona w ramy architektury, a materia i pamięć spotykają się w jednym języku. To dom, którego siła nie tkwi w tym, co pokazuje na zewnątrz, lecz w tym, jak się w nim żyje.

(EN) Windows play a decisive role here. They were never meant to flood the space with glass walls, but rather to act like carefully framed canvases. Some are directed upwards, capturing fragments of sky, while others open towards the ground, giving the eye a horizon of grass and trees. Daylight is always curated – not overwhelming, but gently present, marking the rhythm of the day.

A separate coffee room introduces an unusual element: always clean, always prepared, it serves as a welcoming space for guests. This detail reflects the house's underlying logic – every corner has its own function, its own ritual, its own story.

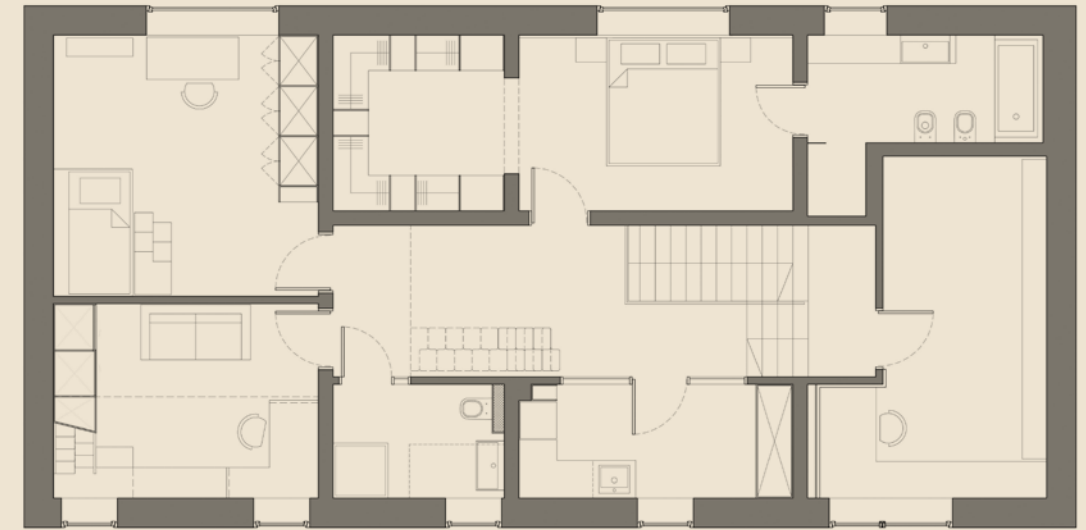
But the true character of Zosia House lies in its materials. The building was designed around the idea of reuse and honesty. Recycled blocks form both the garden fence and the structural ceiling slab above the ground floor. That slab was left raw and uncovered, its roughness not hidden but celebrated. It became a defining motif of the interior – austere, but powerful, turning construction into ornament. The architects did not disguise imperfections; they embraced them. In their own words, “the material is not just a means to build – it is the memory of a process.”

This approach creates an architecture that is frugal yet generous. Nothing is wasted, everything is maximized. A long horizontal window just under the slab opens the living room to the sky. Its structural beam, instead of being hidden, is transformed into a natural headboard for the parents' bedroom upstairs. Even the staircase carries an echo of memory: a concrete seat extending from its structure recalls the owner's childhood games of sitting and playing on the steps. Here, construction becomes narrative.

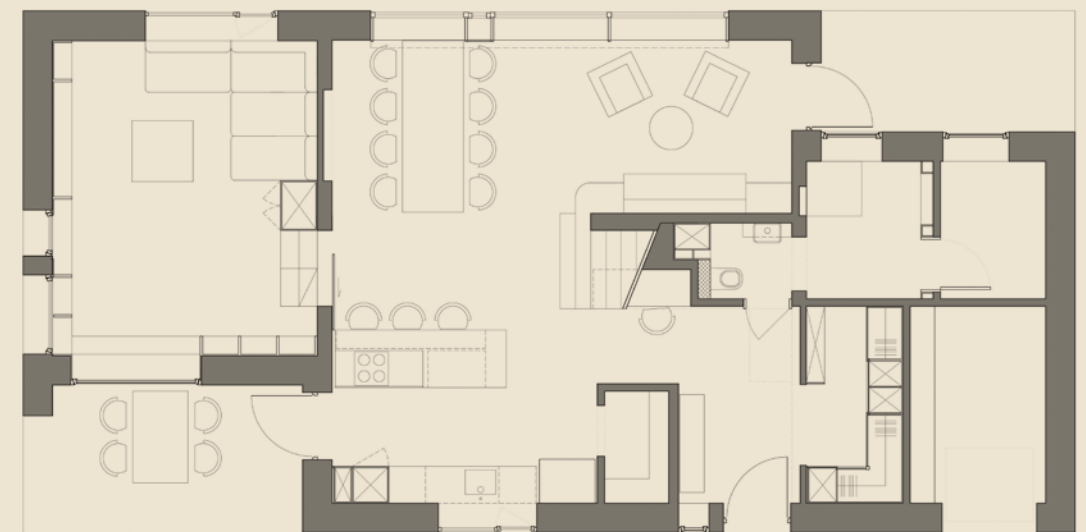
The house also extends into the landscape. Two terraces were conceived as separate rooms – one facing west towards the garden, the other eastward, for quiet mornings with coffee. The building was deliberately set back from the southern street front to make space for a sunlit garden and to preserve the existing fruit trees, binding the house to the continuity of the plot's memory.

Set within a neighborhood of diverse single-family houses, Zosia House neither dominates nor hides. Its form is stripped of decoration, its proportions borrowed from the local context, its façade color drawn from the very earth it stands on. The result is an architecture of restraint – modest on the outside, but rich in layers of meaning within.

Zosia House does not announce itself with a manifesto, yet it embodies one. It shows that architecture can be intimate without being fragile, raw without being harsh, sustainable without slogans. It is a place where everyday life is framed with precision, where memory and material intertwine, and where the beauty of a home comes not from what it displays, but from how it is lived.



RZUT 1. PIĘTRA/FIRST FLOOR PLAN



RZUT PARTERU/GROUND FLOOR PLAN



0 1 2 3 4 5 10[m]



FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY

POWIERZCHNIA: 210 M2

INWESTOR: PRYWATNY

LOKALIZACJA: POLSKA, GDAŃSK

ROK: 2022

STATUS: UKOŃCZONE

AUTORZY: IFAGROUP

ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH,
KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, ADRIANNA
JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI

ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO

FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY

POWIERZCHNIA: 210 M2

INWESTOR: PRYWATNY

LOKALIZACJA: POLSKA, GDAŃSK

ROK: 2022

STATUS: UKOŃCZONE

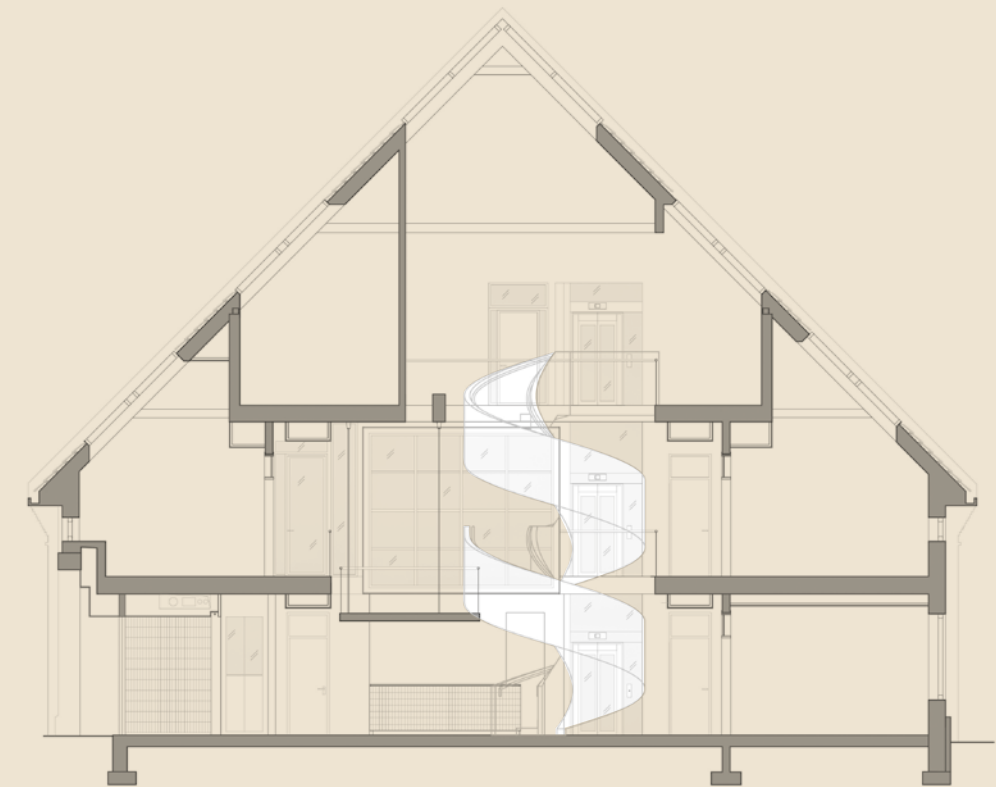
AUTORZY: IFAGROUP

ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH,
KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, ADRIANNA
JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI

ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO



Klinika w Gdańsku – nowe życie spichlerza



The Gdańsk Clinic – new life for an old granary



(PL) W gdańskim Wrzeszczu, w miejscu dawnego magazynu garnizonowego, powstała przestrzeń, która redefiniuje wyobrażenia o architekturze medycznej. Budynek, wzniesiony pierwotnie jako spichlerz obsługujący pobliski Garnizon, po latach doczekał się nowego rozdziału – dziś mieści klinikę stomatologiczną Nawrocki Clinic, a jednocześnie stanowi manifest tego, że opieka medyczna nie musi kojarzyć się z chłodem i anonimowością.

Z zewnątrz bryła pozostała niemal niezmieniona – objęta ochroną konserwatorską, zachowała surowy charakter, będąc jedynym ocala-

Z zewnątrz budynek pozostał niemal niezmieniony.

łym świadkiem większego zespołu spichlerzy. Wejście prowadzi przez portal, który – jak wspomina właścicielka – przesądził o decyzji zakupu budynku. To detale, w którym zakłeta jest historia miejsca. Architekci z IFA Group, pracując nad adaptacją, postanowili nie tylko uszanować tę historię, lecz także wprowadzić ją do wnętrza.

Właścicielom zależało, aby klinika nie przypominała typowego obiektu medycznego. Zamiast sterylności – gościnność. Zamiast poczekalni – lobby na miarę hotelu butikowego. Od progu pacjenta witają muzyka, miękkie materiały i otwarta przestrzeń, która bardziej sprzyja rozmowie niż oczekiwaniu w kolejce. Ten projekt od początku miał być spełnieniem marzenia: stworzeniem miejsca, które profesjonalizm podkreśla nie chłodem, lecz atmosferą.

Sercem kliniki jest foyer – przestrzeń o wysokości trzech kondygnacji, rozświetlona świetlikiem w dachu. W jego centrum wiję się stalowa, obłożona fornirem orzechowym spirala schodów, prowadząca ku kolejnym kondygnacjom. To oś całego budynku, łącząca wszystkie poziomy i funkcje. Z foyer otwiera się widok na przeszkloną salę konferencyjną, przeznaczoną do spotkań i szkoleń lekarzy stomatologów z całego świata.

Klinika to jednak nie tylko architektura – to także scenografia. Na półpiętrze ustawiono fortepian, a pacjenci mogą usłyszeć muzykę klasyczną na żywo. Aby dźwięk idealnie rozbrzmiewał w całym budynku, zastosowano 150 m² specjalnych wytlumień akustycznych: natrysków, tapicerek, obrazów, a także kierunkowych ekranów akustycznych. Efekt jest daleki od chłodnej kliniczności – to doświadczenie miejsca, które otula dźwiękiem, światłem i materiałem.

Wnętrza łączą nowoczesność z poszanowaniem przeszłości. Gabinety na piętrze mają imponującą wysokość sześciu metrów, którą zawdzięczają charakterystycznej połaci dachowej. Wykorzystano tu naturalne materiały, świadomie zestawiane: surowy beton architekto-

(EN) In the Gdańsk district of Wrzeszcz, a former military granary has been transformed into a space that redefines what medical architecture can be. Once part of a larger complex serving the nearby garrison, the building on Kościuszki Street is the only one that survived. Today, it houses Nawrocki Clinic, a dental practice that proves healthcare does not have to be associated with coldness and anonymity.

From the outside, the building remains almost unchanged. Its historic structure is under conservation protection, so its austere form was preserved, carrying the memory of its past. The entrance portal, which years ago convinced the owner to acquire the building, still marks the threshold – a detail that encapsulates the history of the place. For the architects at IFA Group, the task was not only to respect that history but also to weave it into the interior experience.

From the beginning, the owners' ambition was clear: the clinic should not resemble a medical facility. Instead of sterile corridors – warmth and hospitality. Instead of waiting rooms – an interior closer to a boutique hotel lobby. Music fills the space; soft materials and generous proportions create an atmosphere of calm. The intention was to establish a clinic that affirms professionalism not through austerity, but through a sense of care and refinement.





niczny, cegłę, drzwi orzechowe pozbawione opasek, skórzane lampy i kotary, stalowe elementy połączone z miękkimi fakturami. Nawet logo kliniki odcisnięto w betonie – jak pieczęć, która spaja architekturę i tożsamość miejsca.

Ta spójność to efekt rzadkiej symbiozy inwestorów i architektów. – Często podkreślamy, jak ważna jest spójność myśli inwestorów i architektów, ponieważ taka relacja ułatwia cały proces projektowy. Podczas budowy kliniki mogliśmy liczyć na wsparcie inwestorów na każdym etapie. Staraliśmy się, aby ten projekt był wizytówką właścicieli na długie lata. Klinika w Gdańsku Wrzeszczu to zupełnie nowe

The architecture negotiates between openness and privacy.

spojrzenie na architekturę w świecie medycyny – mówi architekt Kamil Domachowski.

Klinika ma 1190 m² i mieści 15 gabinetów, pracownię protetyczną oraz rozbudowane zaplecze. Ale o jej wyjątkowości nie decydują liczby. Decyduje odwaga, by w świecie medycyny stworzyć przestrzeń, która łamie schematy: łączy historię ze współczesnością, profesjonalizm z gościnnością, architekturę z muzyką. To miejsce, które pozwala zapomnieć o lęku przed wizytą i na nowo definiuje, czym może być klinika.



FUNKCJA: KLINIKA STOMATOLOGICZNA
POWIERZCHNIA: 1190 M2
INWESTOR: NAWROCKI CLINIC
LOKALIZACJA: POLSKA, GDAŃSK
ROK: 2023
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO

The heart of the building is the foyer – a space three storeys high, filled with natural light from a skylight above. At its center rises a spiral staircase in steel, clad with walnut veneer, tying all levels together. From here, patients and visitors look toward the glazed wall of a conference hall designed to host international training sessions for dentists. The foyer is not just circulation – it is a stage for encounter, light, and sound.

Indeed, sound plays a central role. On the mezzanine rests a grand piano, and patients may hear live classical music while waiting for their appointments. To perfect the acoustics, 150 square meters of sound-absorbing treatments were introduced: sprayed finishes, upholstered surfaces, acoustic panels, and directional baffles. The result is a medical space that feels less like a clinic, more like a cultural salon.

The interior palette balances contemporary precision with traces of the past. Upstairs treatment rooms rise nearly six meters high beneath the original roof slope, giving each a distinctive character. Materials were chosen with great care: exposed architectural concrete, brick walls, flush walnut doors without frames, leather pendant lamps, leather draperies in the entrance and conference

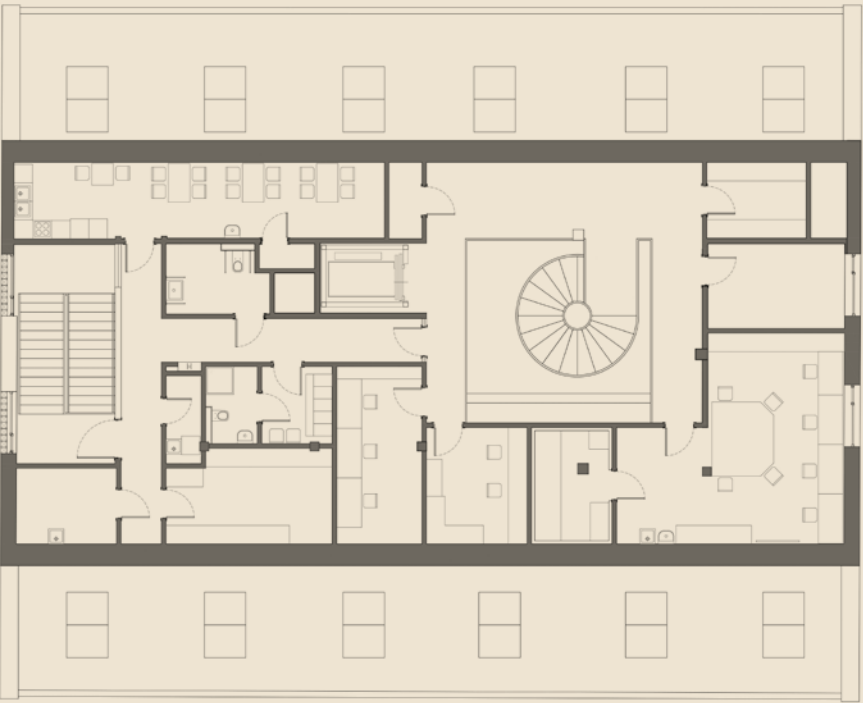
hall, steel fixings softened with tactile details. Even the clinic’s logo was imprinted in concrete – a gesture that fuses identity with structure.

Such coherence was only possible thanks to the rare alignment between investors and architects. “We often emphasize how important it is for clients and architects to share the same vision, as it makes the design process so much smoother. During the construction of this clinic, we could count on the owners’ support at every stage. We wanted this project to serve as their calling card for years to come. For us, it is also a milestone, as we were able to implement many innovative solutions. The Gdańsk clinic is a completely new perspective on architecture in the world of medicine,” says architect Kamil Domachowski.

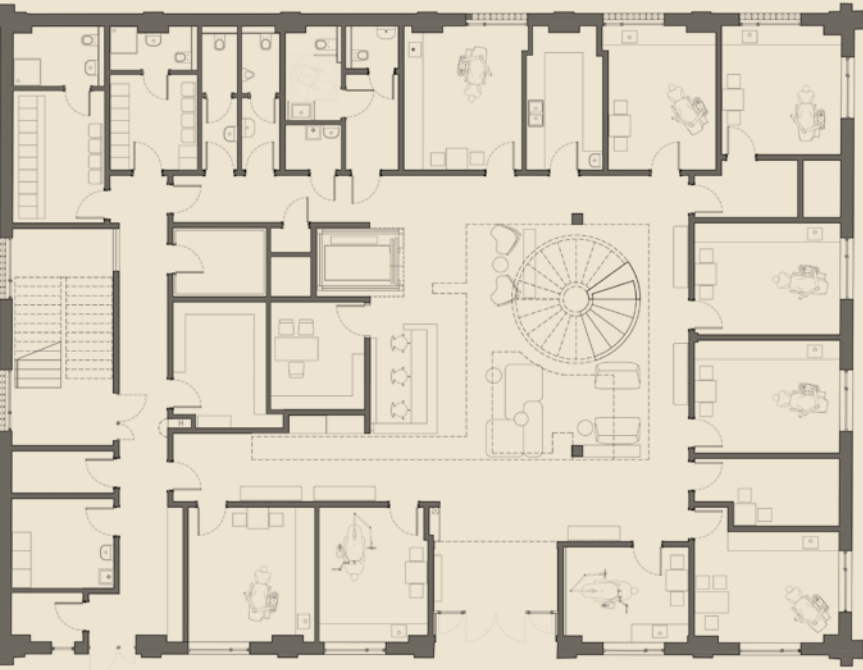
The 1,190 m² building accommodates 15 dental offices, a prosthetics laboratory, and full technical facilities. But its significance is measured not in numbers, but in the courage to challenge conventions. Here, history meets modernity, professionalism meets hospitality, and architecture meets music. It is a place where patients forget their anxiety and discover that a clinic can be more than a medical facility – it can be an experience.

FUNCTION: DENTAL CLINIC
AREA: 1190 M²
INVESTOR: NAWROCKI CLINIC
LOCATION: POLAND, GDAŃSK
YEAR: 2023
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
PHOTOS: KRONIKI.STUDIO





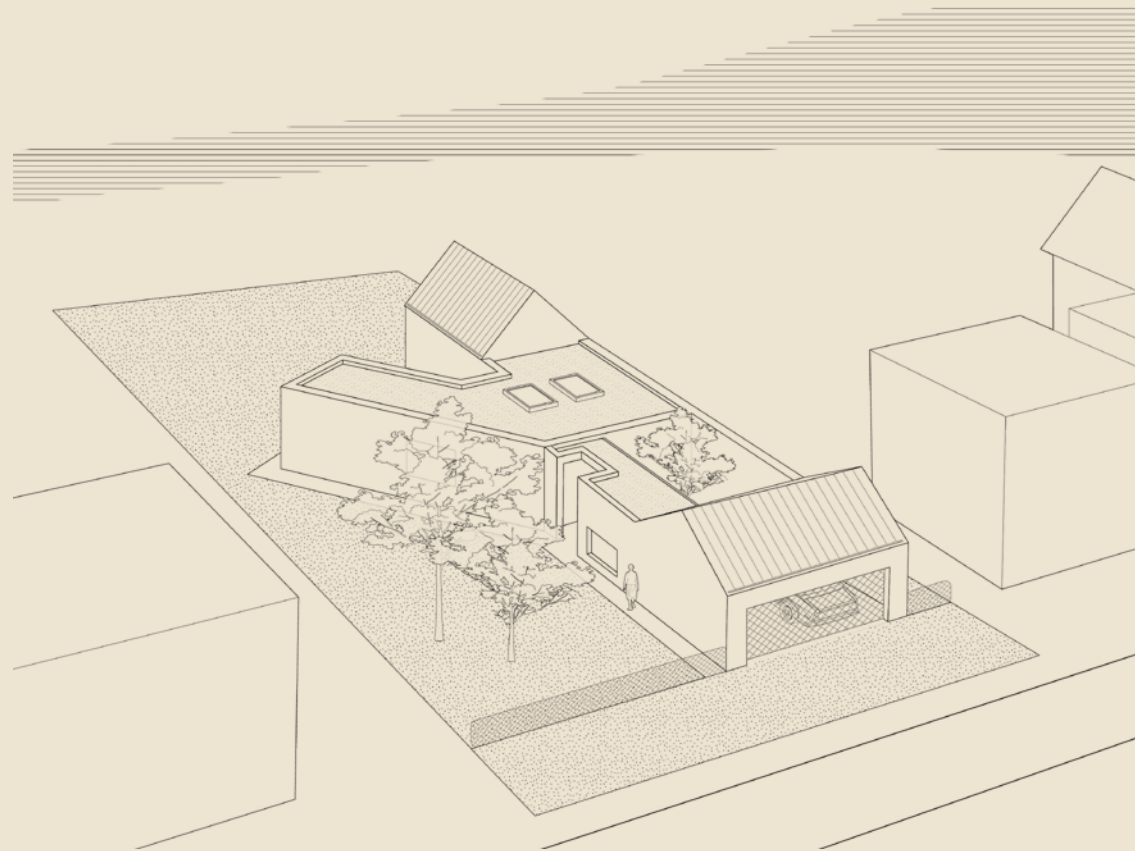
RZUT PODDASZA/ATTIC FLOOR PLAN



RZUT PARTERU/GROUND FLOOR PLAN



Dom w Ławie – prywatny mikroświat



House in Ława – a private microcosm







(PL) Dom w Ławie to architektura, która powstała z potrzeby stworzenia własnej enklawy w środku miejskiego chaosu. Na działce w centrum niewielkiego mazurskiego miasta, otoczonej blokami i niejednorodną zabudową jednorodzinną, architekci z IFA Group zaprojektowali budynek, który staje się jednocześnie częścią kontekstu i jego przeciwwagą.

Otoczenie, pozbawione spójności, wymagało od architektów wypracowania własnej narracji. Nowy dom nie naśladuje sąsiedztwa, ale je syntetyzuje. Powstała bryła jest rzeźbiarska, wyrazista w formie, a przy tym podporządkowana precyzyjnym regułom kompozycji. Rozcięcia i załamania, przeszklenia i ściany – każdy element ma tu swoje znaczenie. To architektura, w której wszystkie fragmenty wzajemnie się przenikają, tworząc przemyślaną i spójną całość.

Budynek stanął na wąskiej działce z południowym wjazdem od ulicy i północnym widokiem na rzekę. Forma została podzielona na dwa segmenty – mieszkalny i garażowy. Część garażowa, od strony hałaśliwej ulicy, działa jak bufor akustyczny, oddzielając życie codzienne od miejskiego zgiełku. Oba skrzydła spina centralne patio, otwierające się na południe. To przestrzeń graniczna – prywatna i dostępna jednocześnie, wprowadzająca światło w głąb domu.

Strefa dzienna została ukształtowana w literę V. Jej rozwidlenie skierowano ku rzece, otwierając wnętrze na krajobraz i nadając bryle poczucie lekkości. Od tej strony pojawia się taras, który wraz z przeszklonymi fasadami potęguje wrażenie przenikania się wnętrza i natury. Duże przeszklenia, ustawione pod kątem i w odpowiednich proporcjach, kadrują widoki niczym starannie zaprojektowane obrazy. Światło, które wpada przez nie do środka, nie tylko rozświetla przestrzeń, lecz także rzeźbi ją, nadając każdemu pomieszczeniu indywidualny charakter.

Architektura domu to gra pomiędzy otwartością a intymnością. Patio i taras pozwalają mieszkańcom korzystać z przestrzeni zewnętrznych bez obawy o spojrzenia z ulicy czy sąsiednich budynków. Każda ściana, każde przeszklenie i każdy detal jest tu elementem większej układanki – precyzyjnie przemyślanej, wyrafinowanej, ale zarazem niezwykle funkcjonalnej.

Dom w Ławie o powierzchni 270 m² jest próbą stworzenia przestrzeni, która odpowiada na naturalną potrzebę prywatności, a jednocześnie otwiera się na piękno otoczenia. To budynek, który reżyseruje doświadczenie światła i widoku, kadrując codzienność w sposób, który wpływa na jakość życia mieszkańców. Enklawa w centrum miasta, a zarazem rzeźbiarski gest – architektura intymna, lecz pełna ekspresji.

(EN) The House in Ława is an attempt to create a private microcosm in the midst of urban disorder. Situated on a narrow plot in the very center of a small Mazurian town – surrounded by blocks of flats and a collage of single-family houses built over decades – the building designed by IFA Group establishes itself as both a part of the context and a counterpoint to it.

In a setting without a clear architectural identity, the project avoids imitation. Instead, it synthesizes the surroundings into a coherent, sculptural form. The house is not an isolated object, but a carefully modelled volume, in which walls, openings, and glass surfaces are orchestrated with precision. Every element matters here – each cut in the façade, each plane of glazing, each line of the structure. They interlock and overlap, producing an architecture that is at once refined and deeply considered.

The house is composed of two segments: the residential wing and the garage. Placed on the noisy southern side of the street, the garage acts as a protective buffer for the living spaces. Both volumes are tied together by a central patio open to the south – a luminous heart of the house, simultaneously intimate and accessible.

The living area takes the shape of a V, its arms opening towards the river to the north. This gesture generates a second terrace on the northwest side and brings a sense of lightness to the whole composition. Large glass panes frame views of the landscape like paintings, while angled openings intensify the interplay of light and shadow inside. The result is an interior that feels fluid, where boundaries between inside and outside dissolve, and daylight becomes a tool of spatial composition.

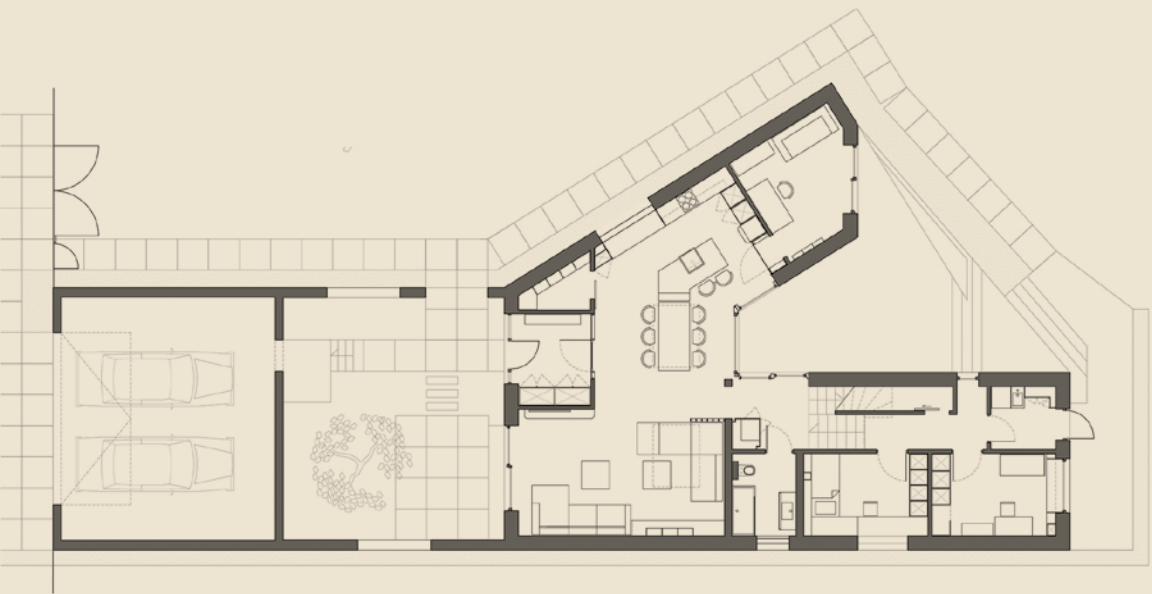
The architecture negotiates between openness and privacy. From the street, the building protects itself, but once inside, it unfolds with generosity. The patio and terrace allow for outdoor living shielded from external glances, while expansive glazing opens the house to its natural surroundings. Every surface, every joint, every transition is part of a larger narrative – one of precision, restraint, and elegance.

With a total area of 270 m², the House in Ława is more than a functional dwelling. It is a crafted environment that frames daily life, where light and views are carefully choreographed, and where architectural form is as much about protection as it is about expression. An enclave within the city, yet sculptural in its gesture – intimate, but resonant.





RZUT 1. PIĘTRA/FIRST FLOOR PLAN



RZUT PARTERU/ GROUND FLOOR PLAN





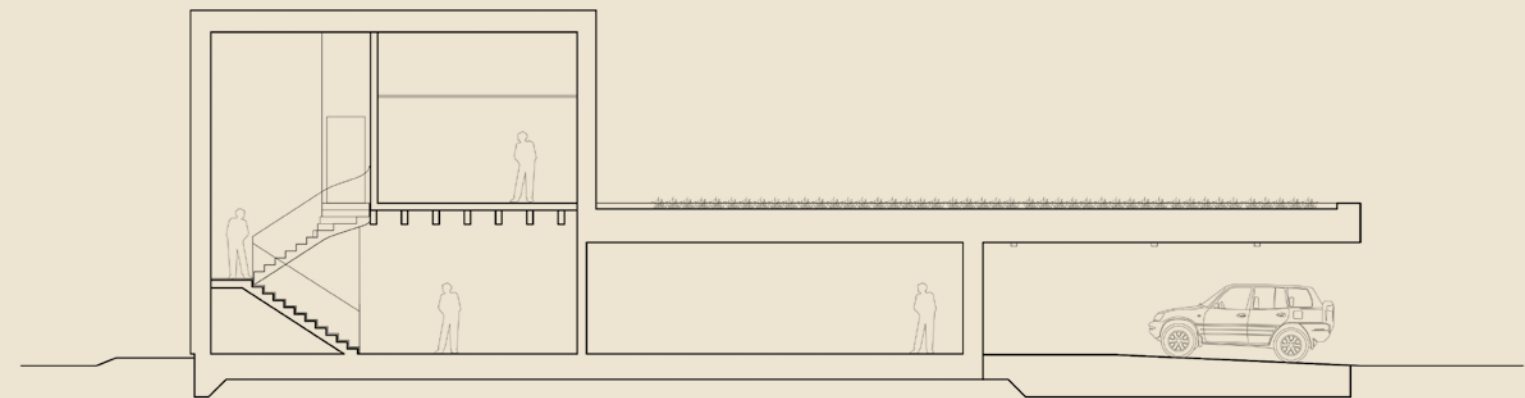
FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY
POWIERZCHNIA: 270 M2
INWESTOR: PRYWATNY
LOKALIZACJA: POLSKA, IŁAWA
ROK: 2022
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI
ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO

FUNCTION: SINGLE-FAMILY HOME
AREA: 270 M²
INVESTOR: PRIVATE
LOCATION: POLAND, IŁAWA
YEAR: 2022
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI
PHOTOS: KRONIKI.STUDIO





Dom na wsi – architektura, słuchająca krajobrazu



House in the Countryside – architecture that listens to the landscape



(PL) Ten dom jednorodzinny to opowieść o tym, jak architektura potrafi wtopić się w wiejski pejzaż, zamiast go dominować. Zaprojektowany na rozległej, ośmiotysięcznej działce nad jeziorem, od początku miał odpowiadać na skalę miejsca – nie manifestować obecności, ale współtworzyć lokalny krajobraz.

Otoczenie tworzą niewielkie, skromne domki z dwuspadowymi dachami, stojące na działkach kilkukrotnie mniejszych. Właśnie ta proporcja stała się punktem wyjścia. Mimo że działka pozwalała na wzniesienie okazałej bryły, architekci świadomie wybrali prostotę. Od strony drogi budynek jawi się jako mały dom o tradycyjnym kształcie, z dachem dwuspadowym – pozornie nie różni się od innych we wsi. Dopiero po wejściu w głąb działki odsłania się druga część – z płaskim dachem, wyniesionym zaledwie ponad poziom terenu, który płynnie kontynuuje linię ogrodzenia.

Decyzja, by przytulić bryłę do drogi, miała także wymiar praktyczny: mur oporowy chroni i zarazem ogrzewa budynek, zostawiając resztę

(EN) This single-family house is a story of how architecture can blend into a rural landscape rather than dominate it. Built on a vast 8,000-square-meter plot by a lake, it was conceived from the start to respect the scale of its surroundings – not to make a statement, but to harmonize with the local character.

The nearby buildings are modest, small houses with gable roofs, standing on plots many times smaller. These proportions became the project's guiding principle. Although the plot allowed for a much larger and more imposing volume, the architects deliberately chose restraint. From the road, the house appears as a small, archetypal dwelling with a pitched roof – indistinguishable at first glance from the other village homes. Only deeper into the site does the rest of the building reveal itself: a flat-roofed section, rising just above ground level, continuing seamlessly into the line of the fence.

The decision to place the building close to the road also had a practical dimension: the retaining wall not only protects but helps to warm



parceli wolną dla natury. Forma domu wydziela dwa tarasy – zachodni, skryty w zieleni i zwrócony ku lasowi, oraz wschodni, otwierający się na jezioro. To architektura, która nie tylko kształtuje przestrzeń życia, ale i reżyseruje doświadczenie krajobrazu: wschód słońca przy wodzie, zachód w cieniu drzew.

Okna w części sypialnej nawiązują skalą do lokalnych wzorców – prostych, wiejskich otworów. W innych miejscach ustępują miejsca dużym taflom szkła, które kadrują widoki niczym obiektywy aparatów. Wnętrze i zewnątrz przenikają się tu swobodnie – dom nie izoluje, lecz łączy mieszkańców z otaczającą przyrodą.

W środku architekci postawili na szczerłość materiałów: meble ze sklejki, jasna posadzka, w której zatopiono czarne kamyki przywołujące pobliskie torfowiska. To detal, który subtelnie zakorzenia dom w krajobrazie. Sama konstrukcja została posadowiona na dziesięciometrowych palach, by sprostać wymaganiom terenu po dawnym jeziorze. Na elewacji użyto desek rozbiórkowych ze starej stodoły – fragment lokalnej historii został wpisany w nową narrację.

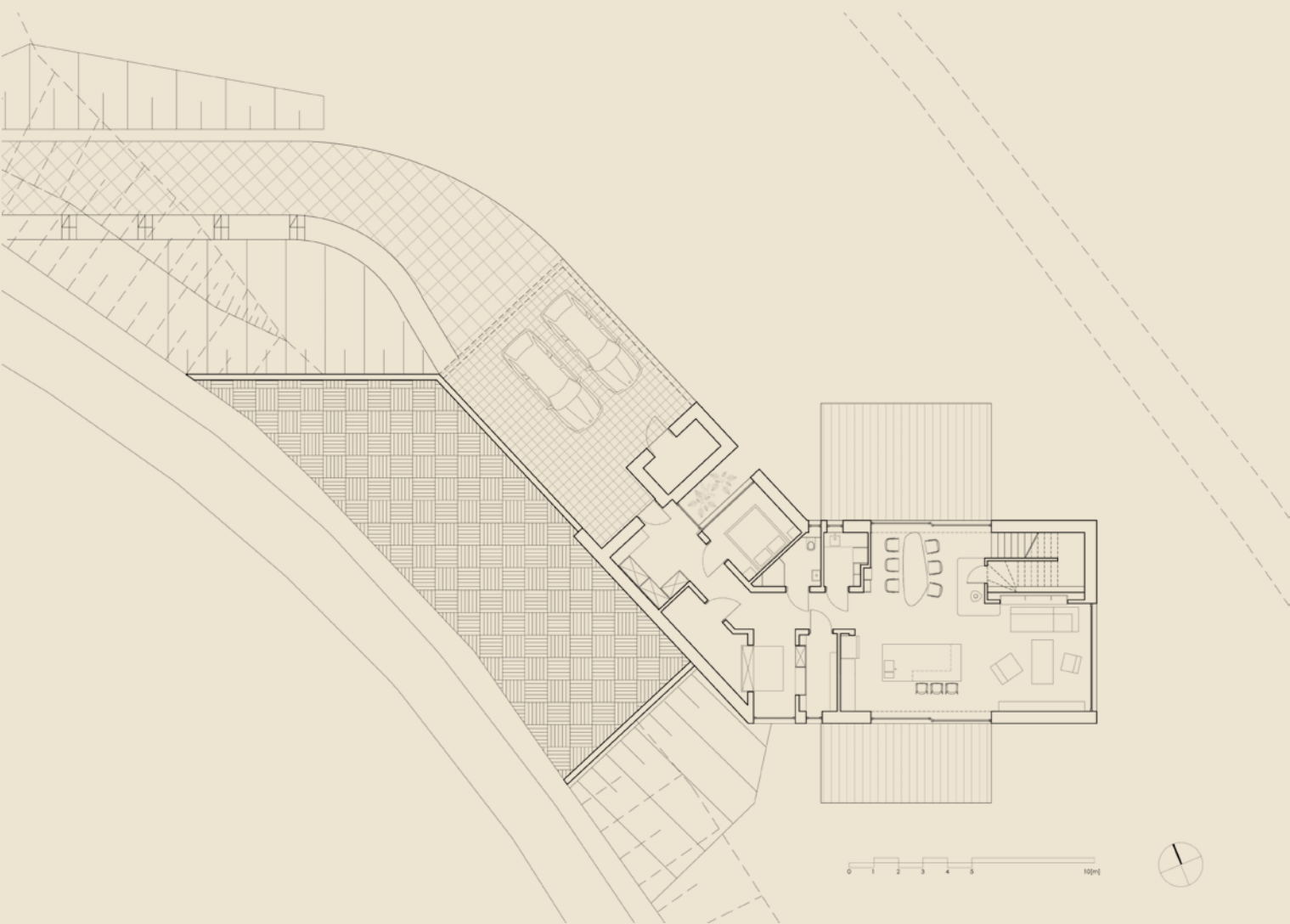
Dom o powierzchni 175 m² staje się dzięki temu czymś więcej niż prywatnym schronieniem. To przykład architektury, która rozumie wagę miejsca: nie narzuca się, ale słucha. Skromna w skali, a jednocześnie bogata w znaczenia, bryła wpisuje się w rytm wsi – budując współczesną odpowiedź na tradycyjne życie w bliskości natury.

the house, leaving most of the plot open for nature. The sculpted form defines two terraces – one to the west, quiet and sheltered, with a view toward the forest, and the other to the east, opening toward the lake. Architecture here does more than shape the living space – it orchestrates the experience of the landscape: sunrise on the water, sunset among the trees.

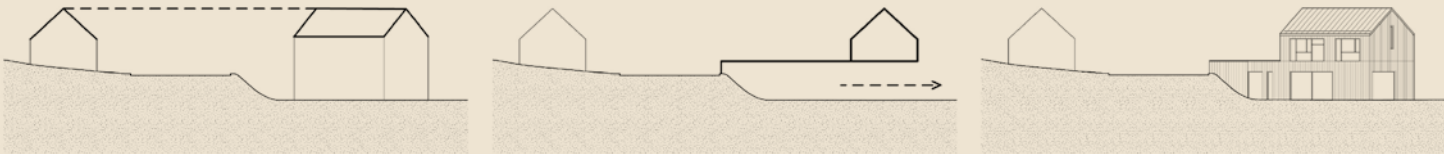
The windows in the bedroom wing recall the modest scale of traditional rural houses, while elsewhere they give way to large panes of glass, framing views like camera lenses. Interior and exterior flow into one another; the house does not separate its inhabitants from nature but draws them closer to it.

Inside, the design emphasizes honesty of materials: plywood furniture, a pale floor embedded with black stones that evoke the nearby peatlands. These details quietly root the house in its setting. Structurally, it rests on ten-meter piles to adapt to the ground of a former lake. The façade is clad in reclaimed timber from an old barn – a fragment of local history woven into a contemporary narrative.

With a surface area of 175 m², the house is more than a private retreat. It is an example of architecture that understands the importance of place: modest in scale, yet rich in meaning, quietly fitting into the rhythm of the countryside while offering a contemporary response to traditional life in dialogue with nature.



RZUT PARTERU/GROUND FLOOR PLAN



FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY
POWIERZCHNIA: 175 M2
INWESTOR: PRYWATNY
LOKALIZACJA: POLSKA, KOCIEWIE
ROK: 2024
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO, POLAND BY LOCALS (SEBASTIAN MAŁASZCZYK)

FUNCTION: SINGLE-FAMILY HOME
AREA: 175 M²
INVESTOR: PRIVATE
LOCATION: POLAND, KOCIEWIE
YEAR: 2024
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, MACIEJ BUSCH, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI, JULIA SELIMOVA
PHOTOS: KRONIKI.STUDIO, POLAND BY LOCALS (SEBASTIAN MAŁASZCZYK)





Townhouse in Sopot –
a dialogue with history



(PL) Jak współcześnie podejść do zabytkowej tkanki architektonicznej? Czy nowa forma powinna udawać starą, czy raczej mówić własnym głosem? Realizacja w Sopocie pokazuje, że obie postawy mogą współistnieć – o ile ich relacja opiera się na szacunku i konsekwencji.

Punktem wyjścia była willa z 1926 roku, wpisana do gminnej ewidencji zabytków. Dwukondygnacyjny budynek o stromym, ceramicznym dachu, charakterystyczny dla międzywojennej zabudowy Sopotu, miał stać się domem jednorodzinnym. Kubatura jednak nie wystarczała, dlatego inwestorzy – wraz z zespołem IFA Group – zdecydowali się na rozbudowę w głąb działki.

Nowa część nie udaje historycznej. Została zaprojektowana w całości z betonu, z wyraźną współczesną tożsamością. A jednak każdy jej detal wynika z dialogu z istniejącą bryłą: linia cokołu, rytm otworów, odniesienia do attyki ściany szczytowej. To nie kopia, ale synteza – współczesna odpowiedź na dawną formę. Betonowa bryła nie konkuruje z willą, lecz tworzy dla niej tło.

Kluczowym zabiegiem było ocieplenie całego budynku od wewnątrz. Dzięki temu udało się zachować oryginalny obrys elewacji zabytkowej części, a nowa dobudówka zyskała wyjątkowy, monolityczny wyraz. Historyczne i współczesne przenikają się więc nie w powierzchownych cytatach, ale w precyzyjnie prowadzonym dialogu form i proporcji.

(EN) How should we approach historic architecture today? Should a new form imitate the old, or should it speak in its own voice? The project in Sopot demonstrates that both attitudes can coexist – provided the relationship is grounded in respect and precision.

The starting point was a villa from 1926, listed in the municipal register of historic buildings. A two-storey house with a steep ceramic-tiled roof, typical of Sopot's interwar villas, was to be adapted into a single-family residence. Yet its volume proved insufficient, and together with the IFA Group team, the investors decided to extend it towards the garden.

The new addition does not mimic the historic structure. Conceived entirely in concrete, it asserts a contemporary identity. And yet, every detail of the extension resonates with the existing villa: the line of the plinth, the rhythm of the openings, the echo of the gable wall's attic. It is not a replica, but a synthesis – a modern response to an earlier form. The concrete volume does not compete with the villa; it becomes its background.

A crucial design move was insulating the entire building from the inside. This allowed the original outline of the historic façades to be preserved, while the extension gained a strong, monolithic character. History and modernity intertwine not through superficial quotation, but through a carefully constructed dialogue of proportions and forms.



Rozbudowa – choć całkowicie nowoczesna – nie jest nachalna. Usytuowana od strony ogrodu, skąpana w zieleni, pozostaje niemal niewidoczna z ulicy Mickiewicza. Tam nadal dominuje pierwotna willa, wpisująca się w rytm sąsiednich rezydencji. Dopiero od ogrodu odślawia się druga narracja – współczesny beton, który dopełnia historię zamiast ją zagłuszać.

Ta realizacja jest zarazem refleksją nad tym, jak architektura może rozmawiać z pamięcią. Zamiast zamrażać willę w czasie, dobudówka uznaje jej historię, a jednocześnie nadaje jej aktualność. Pokazuje, że ochrona nie musi oznaczać unieruchomienia – że najgłębszym gestem szacunku może być odważna reinterpretacja.

Istotny jest też kontekst urbanistyczny. Sopocka dzielnica willowa od zawsze była przestrzenią eksperymentów stylistycznych, powstawały tu zarówno okazałe rezydencje, jak i skromniejsze wille. Nowa rozbudowa kontynuuje ten wątek: nie jest obcym ciałem, ale kolejnym rozdziałem tej samej opowieści, dowodem na to, że dziedzictwo architektoniczne nie jest muzealnym eksponatem, lecz żywym organizmem, który może przyjmować nowe warstwy.

Kamienica w Sopocie staje się przykładem, że do istniejących obiektów można podejść bez lęku, ale i bez przesady. Nowa architektura nie musi naśladować przeszłości, by ją szanować. Wystarczy, że potrafi uważnie słuchać – i odpowiadać językiem, który nie udaje, lecz buduje most między dawnym a współczesnym.

Despite its uncompromisingly contemporary language, the extension is discreet. Set back from the street, immersed in greenery, it remains almost invisible from Mickiewicz Street. There, the historic villa still holds its place in the rhythm of neighboring residences. It is only from the garden side that the second narrative reveals itself – a contemporary concrete form that complements the story instead of overpowering it.

This project is also a broader reflection on how architecture can engage with memory. Rather than freezing the villa in time, the extension acknowledges its history while ensuring its relevance in the present. It shows that protection does not have to mean immobilization – that the most respectful gesture can sometimes be a bold reinterpretation.

Equally important is the urban context. Sopot's upper district, with its eclectic villas from the early 20th century, has always been a place of stylistic experimentation. The new addition continues that tradition: it is not a foreign body but a contemporary chapter in the same narrative, proving that architectural heritage is not a museum piece, but a living organism capable of absorbing new layers.

The Sopot townhouse demonstrates that existing buildings can be approached without fear and without excess. New architecture does not need to imitate the past in order to respect it. It is enough to listen carefully – and to respond with a language that does not pretend, but builds a bridge between what was and what is.



FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY
POWIERZCHNIA: 300 M2
INWESTOR: PRYWATNY
LOKALIZACJA: POLSKA, SOPOT
ROK: 2020
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI
ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO

FUNCTION: SINGLE-FAMILY HOME
AREA: 300 M2
INVESTOR: PRIVATE
LOCATION: POLAND, SOPOT
YEAR: 2020
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, ADRIANNA JEMIOŁ, JAKUB BRZUCHAŃSKI
PHOTOS: KRONIKI.STUDIO

Minimalistyczny dom w Gdyni – architektura tła



Minimalist House in Gdynia – background architecture



(PL) Ten dom w Gdyni nie powstał po to, by przyciągać uwagę. Jego zadaniem było wtopienie się w kontekst – modernistyczną ulicę w strefie ochrony konserwatorskiej, gdzie historia i współczesność muszą ze sobą współpracować. Architekci z IFA Group świadomie wybrali więc język minimalizmu: prostą, czystą bryłę, która wydaje się mówić – jestem tu od zawsze.

Projekt zastąpił istniejący dom, jednak zamiast radykalnej ingerencji powstała forma powściągliwa i neutralna, szanująca proporcje oraz rytm sąsiedniej zabudowy. To architektura tła – jak określa ją Kamil Domachowski – świadomie rezygnująca z gestów na rzecz precyzji i spójności.

Bryła została potraktowana jak rzeźba, ociosana ze wszystkiego, co zbędne. Kolor elewacji stapia się z naturalnym odcieniem betonu, lekko ocieplonego szarością. Rynny i rury spustowe ukryto w warstwie ocieplenia, bramę garażową zlicowano z betonowymi murami, a wszystkie uskoki zniwelowano, aby każda linia pozostawała czysta i nieprzerwana. To, co na zewnątrz wydaje się oczywiste i proste, w rzeczywistości wymagało użycia zaawansowanych technologii – od płyt betonowych na łącznikach termicznych po specjalne systemy odwodnień, które pozwoliły wyeliminować progi i połączyć wnętrze z ogrodem w jednej płaszczyźnie.

We wnętrzach kontynuowano tę samą logikę. Minimalizm nie oznacza tu chłodu – wręcz przeciwnie. Surowe powierzchnie zestawiono z ciepłem drewna i detalami, które nadają przestrzeni przytulności. Nie ma

(EN) This house in Gdynia was never meant to stand out. Its purpose was to blend into its context – a modernist street within a conservation zone, where history and contemporary architecture are expected to coexist. The architects from IFA Group chose the language of minimalism: a simple, clean volume that seems to whisper – I have always been here.

The new building replaced an existing house, yet instead of a radical gesture, the design embraced restraint. The result is a calm, neutral form that respects the proportions and rhythm of its neighbors. It is what Kamil Domachowski describes as background architecture – a conscious decision to focus not on spectacle, but on precision and coherence.

The exterior was sculpted like a block of stone, stripped of everything unnecessary. The façade's tone merges with the natural color of architectural concrete, subtly warmed to a soft grey. Gutters and downpipes are hidden within the insulation layer, the garage door is flush with the concrete walls, and every threshold or recess has been eliminated to preserve a seamless geometry. What looks effortless on the outside required advanced technical solutions: from thin concrete slabs on thermal connectors to drainage systems that allowed the architects to level thresholds and merge the house with the garden in one continuous surface.

Inside, the same logic continues. Minimalism here does not equate to coldness – on the contrary, raw surfaces are softened by wooden furniture and warm details. There are no skirting boards; walls and



listew przypodłogowych, ściany i posadzki stykają się w jednej linii, kuchnię i łazienki wykończono lastrykiem, a całość dopełniają meble o prostych formach oraz subtelne ramy obrazów.

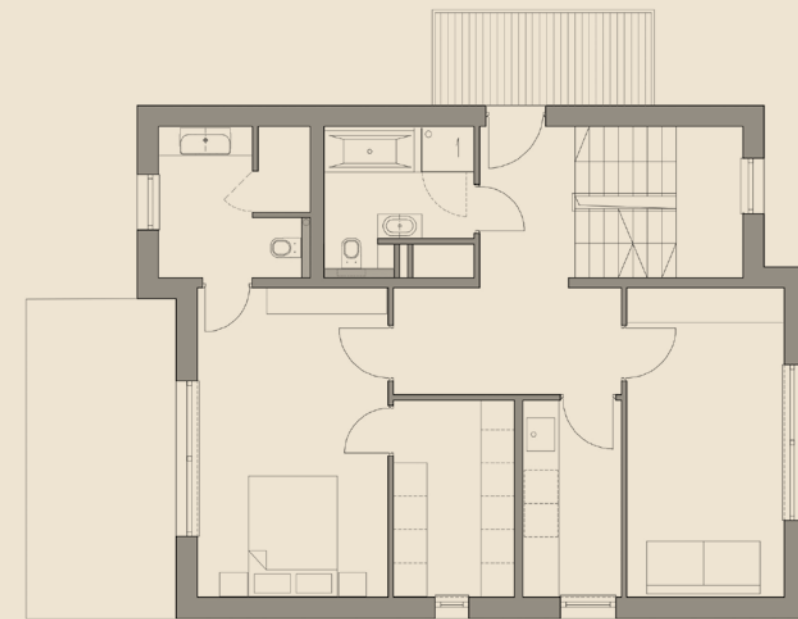
Właściciele zaskoczył efekt końcowy: mimo surowości materiałów dom daje poczucie ciepła i schronienia. Jak przyznają, wewnątrz odczuwa się coś pierwotnego – niemal jaskiniowego – co daje wrażenie bezpieczeństwa i oswojenia.

Dom o powierzchni 300 m² jest przykładem, że minimalizm może być zarazem radykalny i empatyczny. Z zewnątrz – niemal niewidoczny, stapiający się z linią ulicy. Od środka – precyzyjnie zaprojektowana przestrzeń, w której każdy detal ma znaczenie. To architektura, która nie manifestuje się krzykiem, lecz trwa spokojnie w kontekście, stając się naturalną częścią miejskiego krajobrazu.

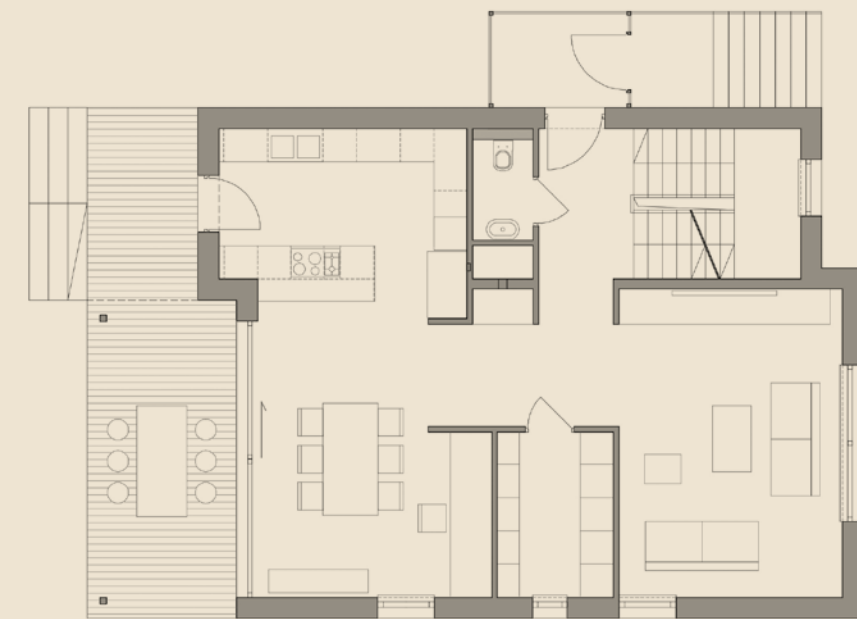
floors meet in a single line. Bathrooms and the kitchen are finished in terrazzo, while simple furnishings and framed artworks add subtle layers of character.

The owners themselves were surprised by the atmosphere: despite its raw materials, the house feels warm and protective. As they note, the space evokes something almost primal – a cave-like sense of shelter that provides comfort and intimacy.

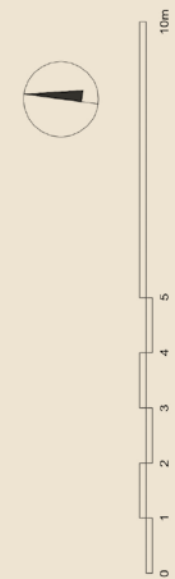
With its 300 m², the house demonstrates that minimalism can be both radical and empathetic. From the street, it almost disappears, aligning with the rhythm of the neighborhood. Inside, it reveals a meticulously crafted environment where every detail matters. This is architecture that doesn't demand attention but endures quietly, becoming a natural part of the city's landscape.



RZUT 1. PIĘTRA/FIRST FLOOR PLAN



RZUT PARTERU/GROUND FLOOR PLAN





FUNKCJA: DOM JEDNORODZINNY
POWIERZCHNIA: 240M2
INWESTOR: PRYWATNY
LOKALIZACJA: POLSKA, GDYNIA
ROK: 2020
STATUS: UKOŃCZONE
AUTORZY: IFAGROUP
ZESPÓŁ: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH, JAKUB BRZUCHAŃSKI, ADRIANNA JEMIOŁ, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, IGOR BROŻYNA
ZDJĘCIA: KRONIKI.STUDIO

FUNCTION: SINGLE-FAMILY HOME
AREA: 240M2
INVESTOR: PRIVATE
LOCATION: POLAND, GDYNIA
YEAR: 2020
STATUS: COMPLETED
AUTHOR: IFAGROUP
TEAM: KAMIL DOMACHOWSKI, MACIEJ BUSCH, JAKUB BRZUCHAŃSKI, ADRIANNA JEMIOŁ, KAROLINA WOOD-DOMACHOWSKA, IGOR BROŻYNA
PHOTOS: KRONIKI.STUDIO

C r e d i t s

REDAKTOR NACZELNY /
EDITOR-IN-CHIEF
Marcin Szczelina

DYREKTORZY ARTYSTYCZNI /
CREATIVE DIRECTORS
Lars Herzig, André Nossek,
Leo Volland – Via Grafik

REDAKCJA /
EDITORIAL TEAM
Anna Domin, Marta A.
Urbańska, Edyta Sadowska,
Zuzanna Rujna, Karolina Wood-
Domachowska, Magdalena
Klimowicz

TEKSTY /
CONTRIBUTORS
David Basulto, Adrian Krężlik,
Marcin Szczelina

RYSUNKI TECHNICZNE /
TECHNICAL DRAWING
Magdalena Klimowicz

ZDJĘCIA/PHOTOS
Tomo Yarmush, Kroniki.
studio, Poland by Locals,
Bartek Barczyk, David Basulto,
Zuzanna Rujna

NA OKŁADCE /
ON THE COVER:
Dom w Sopocie/ House in
Sopot
Rysunek techniczny domu/
Technical drawing of the house:
Magdalena Klimowicz

PRODUKCJA /
PRODUCTION
ArchiSnob / archisnob.com

GRAFIKA, SKŁAD, NOWA
KONCEPCJA ARTYSTYCZNA /
DESIGN, LAYOUT, NEW
VISUAL CONCEPT
Via Grafik

WYDAWCA /
PUBLISHER
ArchiSnob
ul. Meksykańska 8x, 108-039
Warszawa / Warsaw

KONTAKT /
CONTACT
marcin@archisnob.com

SPRZEDAŻ I REKLAMA /
ADVERTISING & SALES
Aneta Chrzanowska
+48 505 157 808
aneta@pepecommunications.com
contact@archisnob.com
www.archisnob.com



Dystrybucja: sieć salonów
Empik, magazyn dostępny w
wybranych miejscach w Europie

Distribution: available at Empik
stores and selected locations
across Europe

Dziękujemy wszystkim firmom
i partnerom, którzy wsparli
produkcję tego numeru.

We would like to thank all the
companies and partners who
supported the production of
this issue.



9

Architektki



Pobierz najnowszy numer ARCHISNOB
poświęcony sile kobiet w architekturze –
już online.

Download the latest issue of ARCHISNOB
dedicated to the power of women in
architecture – now available online.



ACQUA DI PARMA



BUONGIORNO!

Oda do prostych radości życia.

Tętniąca życiem wiosna na tokańskich wzgórzach. Spacer boso po kwitnącym ogrodzie.

Świeżość porannej rosy. Ciepło pierwszych promieni słońca na skórze.

Oto nowa woda perfumowana Buongiorno.

Dowiedz się więcej na acquadiparma.com